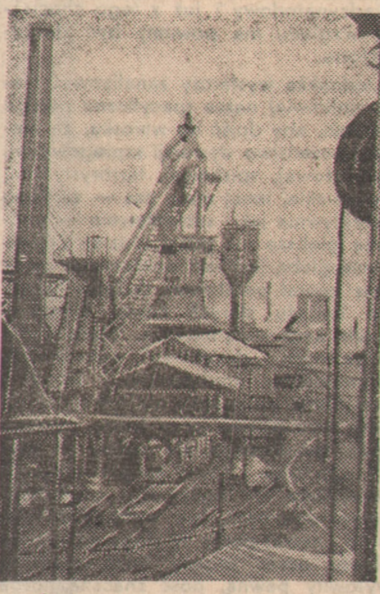
Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

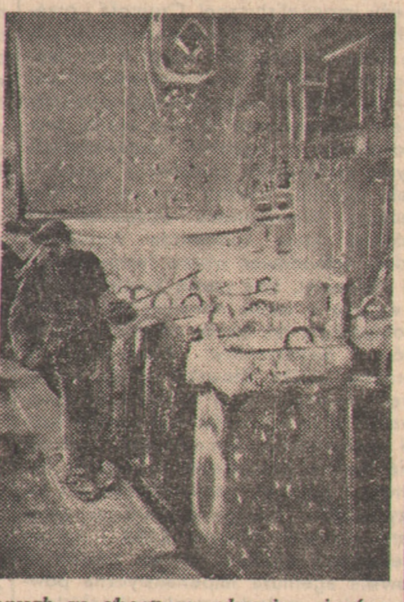
Wydanie B.

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Naczelny redaktor 19-07. Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Czwartek, dnia 17 listopada 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140. Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 317





Inicjatywa pierwszego wytapiacza huty „Bankowa", który rzucił wezwanie do współzawodnictwa zespołowego o jak najwyższą produkcję stali i skrócenie czasu wytopu została z entuzjazmem przyjęta przez załogi wszystkich stalowni w kraju. W chwili obecnej współzawodnictwo międzyzmianowe, obejmujące poszczególne operacje przy przeprowadzaniu wytopów stali, podjęły już załogi wszystkich czynnych w obecnym okresie pieców martenowskich w hutach Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Komunikat Państw. Komisji Planowania Gospodarczego

Plan 3-letni wykonaliśmy na 2 miesiące przed terminem!

Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego podała do wiadomości publicznej komunikat o wykonaniu Planu Odbudowy Gospodarczej. 3 letni Plan Odbudowy Gospodarczej został wykonany w okresie 2 lat i 10 mies.

1. Przemysł państwowy w okresie 2 lat i 10 mies. wykonał trzyletni plan produkcji wg wartości. Ministerstwa Przemysłowe oraz Ministerstwo Leśnictwa i Żeglugi osiągnęły wartość produkcji 35,7 miliarda zł (wg cen z 1937 roku), co oznacza wykonanie planu w 100,6 proc.

Poszczególne ministerstwa wykonały trzyletni plan produkcji jak następuje: Min. Górnictwa i Energetyki 99 proc. wykonania planu trzyletniego, Min. Przemysłu ciężkiego 101 proc., Min. Przemysłu Lekkiego 97 proc., Min. Przemysłu Rolnego i Spożywczego 108 proc., Min. Leśnictwa 118 proc., Min. Żeglugi 99 proc.,

Do końca października następujące gałęzie w przemyśle podległym Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego wykonały przed terminem plan produkcji wg wartości: CZP Hutniczego 106 proc., CZP Elektrotechnicznego 113 proc., CZP Maszynowego 106 proc., CZP Budowy Maszyn Ciężkich 113 proc., CZP Wyrobów Metalowych 110 proc.

2. W rolnictwie wg tymczasowych danych wykonanie zadań planu odbudowy gospodarczej przedstawia się jak następuje:

Zadania w zakresie planu powierzchni zasiewów zostały wykonane, a zadania w zakresie planu zbiorów zostały przekroczone, przy czym uzyskano: w pszenicy 108 proc., w życie 122 proc., w ziemniakach 112 proc., w burakach cukrowych 111 proc., w roślinach włóknistych 156 proc., w roślinach oleistych 127 proc.,

3. W okresie do końca października br. wg tymczasowych danych trzyletni plan przewozów koleji normalnotorowych został wykonany następująco: przewozy towarowe 102 proc., przewozy osobowe 114 proc.

PKS wykonała 3-letni plan przewozów towarowych w 120 proc., a przewozów osobowych w 117 proc.

Przeładunki w portach morskich nie osiągnęły jeszcze wysokości przewidzianej w planie trzy letnim.

Plan 3-letni w zakresie przesyłek pocztowych w przeliczeniu na 1 mieszkańca został wykonany w 104 proc.

W ten sposób dzięki ofiarnemu wysiłkowi mas pracujących z klasą robotniczą na czele, trzyletni Plan Odbudowy Gospodarczej, zgodnie z wezwaniem rzuconym przez I Kongres PZPR został w swoich zasadniczych działach wykonany na 2 miesiące przed terminem. Obecnie produkcja odbywa się już z przekroczeniem zadań postawionych przez plan trzy letni. W całej gospodarce narodowej Polski masy pracujące walczą o przedterminowe wykonanie planu rocznego i uzyskanie najlepszych pozycji wyjściowych dla wykonania planu sześcioletniego.

KOMUNIKAT Komitetu Centr. PZPR

„W dniach 11—13 bm. obradowało w Warszawie Plenum Komitetu Centralnego PZPR i Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej przy udziale Aktywu Centralnego.

„Na porządku dziennym plenum stały następujące sprawy:

I. Zadania partii w walce o czujność rewolucyjną na tle sytuacji obecnej.

Referat w tej sprawie wygłosił przewodniczący KC PZPR tow. Bolesław Bierut.

II. Sprawy organizacyjne.

„W dyskusji w toku obrad plenum wzięli udział: tow. tow.: Spychalski Marian, Albrecht Jerzy, Sztachelski Jerzy, Kozłowska Helena, Tokarski Julian, Wojas Paweł, Finkelsztein Julian, Minor Marian, Łapot Stanisław, Dworakowski Władysław, Strzelecki Ryszard, Ptasiński Jan, Kliszko Zenon, Staszewski Stefan, Jarosiński Witold, Cyrankiewicz Józef, Zambrowski Roman, Jedrychowski Stefan, Gomułka Władysław, Minc Hilary, Siekierska Jadwiga, Jabłoński Henryk, Mijał Kazimierz, Olszewski Józef, Treblińska Magdalena, Skoniecki Czesław, Hochfeld Julian, Jóźwiak Franciszek, Witaszewski Kazimierz, Werfel Roman, Morawski Jerzy, Ochab Edward, Szafrański Henryk, Zawadzki Aleksander, Loga - Sowiński Ignacy, Konopka Witold, Werblan Andrzej, Radkiewicz Stanisław, Lange Oskar, Zarzycki Janusz, Lewikowski Wacław, Moczar Mieczysław, Czerwiński Marian, Domagała Czesław, Szwalbe Stanisław, Jarosiewicz Piotr.

Dyskusję podsumował tow. Bolesław Bierut.

Plenum przyjęło jednogłośnie następujące uchwały:

I.

Komitet Centralny PZPR poleca Biuru Politycznemu Komitetu Centralnego przyjąć referat tow. Bieruta jako wytyczne w pracy partii w dziedzinie wzmożenia czujności rewolucyjnej i podniesienia poziomu ideologicznego partii.

Jednocześnie plenum Komitetu Centralnego poleca Biuru Organizacyjnemu Komitetu Centralnego podjęcie właściwych uchwał organizacyjnych dla realizacji wytycznych referatu tow. Bieruta.

II.

Zważywszy, że tow. tow. Gomułka i Kliszko w okresie ubiegłych 11 miesięcy od Kongresu Zjednoczeniowego nie wykazali dobrej woli w naprawieniu szkód wyrządzonych partii przez odchylenie prawicowo - nacjonalistyczne, z którym wiązały swoje rachuby

(Ciąg dalszy na stronie 5)

Polsko-węgierska umowa handlowa

Dwukrotny wzrost obrotów

W Budapeszcie została podpisana umowa polsko-węgierska o wymianie handlowej oraz układ płatniczy na 1950 rok.

Polska dostarczać będzie Węgrom: drzewo, koks. i węgiel, nowe profile wyrobów walcowanych, chemikalia i wagony. Polska otrzyma z Węgier: maszyny dla różnych dziedzin naszego przemysłu, mięso, tłuszcze, wyroby walcowane, aluminium, wyroby farmaceutyczne i produkty naftowe.

Umowa przewiduje prawie dwukrotny wzrost obrotów w porównaniu z rokiem bieżącym.

Szybkie postępy wojsk ludowych

Czung-King odcięty

Paniczne nastroje w tymczasowej stolicy Kuomintangu

Jak donoszą z Hong Kongu korespondenci pism amerykańskich, chińskie wojska ludowe zajęły miasto Kwei-Yang — stolicę prowincji Kweiczou, odcinając tym samym wojska kuomintangowskie, znajdujące się w Czung Kingu i w prowincji Seczuan od reszty sił Czang Kai Szeka.

Wojska ludowe szybko posuwają się w kierunku tymczasowej siedziby władz kuomintangowskich — Czung Kingu

Po zajęciu Kwei-Yang oddziały ludowe zbliżyły się do Tsungi, miejscowości położonej w odległości 190 km na południe od Czung Kingu. Ta sama odległość dzieli wojska ludowe do Czung Kingu ze wschodu, gdzie zajęły one ważny ośrodek komunikacyjny Czien Cziang.

Zdaniem korespondentów amerykańskich, Czung King zostanie zajęty przez wojska ludowe jeszcze przed Bożym Narodzeniem.

Wśród urzędników kuomintangowskich w Czung Kingu panują już nastroje paniczne. Rozpoczęła się ewakuacja pewnych urzędów do miasta Kunming w prowincji Yunnan,

Nowy prezydent m. Bydgoszczy

W Bydgoszczy odbyło się 58 plenarne posiedzenie MRN .

Przed przystapieniem do porządku obrad na wniosek klubu radnych PZPR Rada jednogłośnie uchwaliła telegram gratulacyjny do Marszałka Polski i Ministra ON K. Rokossowskiego.

W tajnym głosowaniu MRN wybrała na stanowisko nowego prezydenta miasta kandydata klubu radnych PZPR p. **Kazimierza Maludzińskiego.** Nowy prezydent m. Bydgoszczy w pierwszych latach po wyzwoleniu pełnił obowiązki przewodniczącego PRN w Szubinie, a ostatnio piastował urząd starosty powiatowego w Toruniu.

MRN przyjęła rezygnację ze stanowiska wiceprezydenta miasta p. Henryka Kozłowskiego, który został desygnowany przez Kom. Woj. SD na inne stanowisko, wybrała przewodniczącym MRN p. Januszewskiego na delegata do WRN, oraz podjęła uchwały w sprawie przekazania terenu przy ul. Libelta, Staszica i Słowackiego ORZZ na budowę Robotniczego Domu Kultury i Sztuki. (z)

PEKKALA kandydatem na prezydenta Finlandii

Kierownictwo Demokratycznego Zw. Narodu Fińskiego postanowiło wysunąć kandydaturę b. premiera Pekkala w wyborach na stanowisko prezydenta Finlandii.

Osuszenie 800 ha

Dzięki dotacji Rady Państwa w wysokości półtora miliona złotych przeprowadzono regulację rzeki Orli wypływającej z jeziora Więcborskiego. Inwestycja ta, ukończona na 6 tygodni przed terminem, obniży poziom wody w jeziorze o 74 cm i spowoduje osuszenie 200 ha łąk i 600 ha ziemi ornej.

Nadal pochmurnie

W dniu dzisiejszym na północy kraju nadal pochmurnie. Na południu opady atmosferyczne. Temperatura w ciągu dnia 3—9 stopni Celsjusza. Słabe wiatry przeważnie z kierunków wschodnich.

Dziś w numerze:

Przemówienie Przewodniczącego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wygłoszone na Plenum Komitetu

Komunikat Prezydium Rady Ministrów

Wobec ustąpienia inż. Mariana Spychalskiego ze stanowiska ministra budownictwa, kierownictwo ministerstwem na wniosek Prezesa Rady Ministrów, Prezydent R. P. powierzył wiceministrowi Romanowi Piotrowskiemu.

Pociąg runął z mostu do rzeki

JAK DONOSI agencja Reutera, w pobliżu miasta Waterval Boven (wschodni Transwaal) pociąg przewożący 500 robotników-tubylców runął do rzeki z mostu 16-metrowej wysokości. W katastrofie zginęło około 100 robotników i maszynista.

Kobieta prokuratorem NTN

Min. Sprawiedliwości powierzył pełnienie obowiązków Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego — Bronisławie Kowalewskiej, dotychczasowemu wiceprokuratorowi Sądu Apelacyjnego w Warszawie, delegowanemu do Ministerstwa Sprawiedliwości.

Przemówienie Przewodniczącego KC PZPR BOLESŁAWA BIERUTA

wygłoszone w czasie obrad Plenum Kom. Centralnego PZPR w dniach 11, 12 i 13 listopada 1949 r.

WARSZAWA (PAP). Podajemy część pierwszą przemówienia przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta.

ZADANIA PARTII W WALCE O CZUJNOŚĆ REWOLUCYJNĄ NA TLE SYTUACJI OBECNEJ

Sprawy, które Biuro Polityczne pragnie dziś poddać pod rozwagę III Plenum KC, dotyczą wzrostu Partii i podniesienia jej roli w budowaniu podstaw społeczeństwa socjalistycznego w naszym kraju. Na drodze swego wzrostu partia, która ma za sobą tak wiele osiągnięć, napotyka również na szereg trudności i niebezpieczeństw, które musi widzieć, aby je skutecznie przełamywać i usuwać. Partia wypełnia swe zadania w warunkach zaostrzającej się walki dwóch przeciwstawnych sobie frontów klasowych. Walka ta cechuje dziś ze szczególną siłą zarówno stosunki międzynarodowe, jak i całe nasze życie wewnętrzne. Wymaga ona od całej partii, od każdego jej ogniwa i od każdego jej członka szczególnej przenikliwości i czujności.

Zagadnienie wzmocnienia czujności staje się w tych warunkach jednym z naczelnych i palących zadań. Dlatego też na zagadnieniu tym winna być skoncentrowana dziś główna uwaga obecnego Plenum KC i całej partii.

W związku z tym sprawy, które chcemy poddać pod obrady plenum można by ująć w następujące punkty:

1) Wnioski wypływające z obecnego rozwoju sytuacji międzynarodowej.

2) Konieczność zwiększenia czujności bojowej kadr partyjnych w związku z zaostrzeniem się form walki klasowej.

3) Konieczność zmiany dotychczasowego stylu pracy na niektórych odcinkach partyjnych i państwowych.

4) Ocena wewnętrznej sytuacji gospodarczej w związku z wykonaniem planu trzyletniego. Konieczność wzmocnienia walki z sabotażami i szkodnictwem gospodarczym.

5) Sprawa dalszego wzrostu partii zabezpieczenia jej przed grożącymi niebezpieczeństwami i podniesienia jej roli w budowaniu podstaw społeczeństwa socjalistycznego.

Sześciomiesięczny okres, który nas dzieli od poprzedniego plenum był okresem obfitującym w doniosłe wydarzenia.

DALSZY WZROST SIŁ ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Najbardziej ważkim faktem jest dalszy i nieustanny wzrost siły gospodarczej i politycznej Związku Radzieckiego, imponującej swym rozmachem, wzrost, który tak plastycznie zobrazował tow. Malenkow w swym referacie poświęconym XXXII rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

W przeciwieństwie do rozhisteryzowanej awanturniczej polityki amerykańskiej, której sprężyną jest wciąż narastający i nie dający się ukryć strach przed kryzysem — tym bardziej imponująco prezentuje się olbrzymi dorobek gospodarczy ZSRR, spokój, opanowanie i poczucie siły cechujące politykę radziecką, która wytrwale i niezmiennie dąży do utrwalenia sprawiedliwego pokoju.

W przeciwieństwie do olbrzymiego marnotrawstwa środków w gospodarce kapitalistycznej, do gorączkowych, bezsensownych zbrojeń i wyjaławiania w tym kierunku burżuazyjnej myśli badawczej — musi imponować olbrzymi dorobek nauki radzieckiej, uruchamianie energii atomowej dla osiągnięcia niebywałego dotychczas postępu technicznego i wzrostu sił wytwórczych, realizowanie stalinowskich planów przekształcania przyrody. Dzięki temu wzrosła zarówno potęga Związku Radzieckiego, jak i jego autorytet na całym świecie.

Epokowym wydarzeniem tego okresu jest druzgocąca klęska agentury amerykańskiej w Chinach, odsłonięcie jej nicości i bankructwa oraz historyczne zwycięstwo Chin ludowych, zwycięstwo osiągnięte pod kierownictwem bohaterskiej chińskiej partii komunistycznej i jej wodza, tow. Mao-Tse-Tunga. Znaczenie tego zwycięstwa wybiega daleko poza granice Chin i ma rewolucjonizujący wpływ na wszystkie ludy kontynentu azjatyckiego.

Wydarcie Chin z orbity imperializmu pogłębia ogólny kryzys kapitalizmu i wzmacnia siły obozu antyimperialistycznego, obozu pokoju.

DONIOSŁE PRZEOBRAŻENIA W NIEMCZECH

Polska bardziej niż jakikolwiek inny kraj w pełni docenia znaczenie powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dzięki konsekwentnej polityce Związku Radzieckiego, który stoi niezłomnie na gruncie ścisłego wykonania uchwał poczdamskich, po raz pierwszy od wielu stuleci powstają przesłanki trwałego zagwarantowania bezpieczeństwa Polski od zachodu i zabezpieczenia trwałego pokoju w całej Europie.

Dzięki dynamice niemieckich sił demokratycznych, korzystających z poparcia ZSRR, będą raz na zawsze wyrwane korzenie ekspansywnych dążeń na wschód, którym od wieków hołdowały niemieckie klasy posiadające — junkrzy i kapitaliści.

Dlatego Polska tak żywotnie jest zainteresowana w zjednoczeniu Niemiec w ramach Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Położy ona kres tendencjom odwetowym, napastniczym i rewizjonistycznym, które hodowane są pod patronatem Anglosasów w Niemczech zachodnich.

Dlatego tak ważne jest wzmacnianie stosunków przyjaznej współpracy wzajemnej z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Zadaniem partii jest:

1) Wyjaśniać masom pracującym wielkie znaczenie powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako historycznego przełomu w stosunkach polsko-niemieckich, jako najpewniejszej tamy dla odwiecznych dążeń ekspansywnych na wschód niemieckich klas posiadających, jako rękojmi bezpieczeństwa Polski od zachodu.

2) Wyjaśniać masom pracującym międzynarodową wagę przeobrażeń demokratycznych w narodzie niemieckim dla wzrostu sił antyimperialistycznych, dla dalszego rozwoju walki o utrwalenie pokoju w świecie, dla dalszego pomyślnego budownictwa fundamentów socjalizmu w krajach demokracji ludowej i w Polsce.

3) Wzmacniać stosunki przyjaznej współpracy wzajemnej w Niemiecką Republiką Demokratyczną, jak najaktywniej popierać jej walkę o zjednoczenie Niemiec i utrwalenie w nich władzy ludowej.

ROZCZAROWANIA PAŃSTW KAPITALISTYCZNYCH

Ostatnie miesiące przyniosły całkowite zdemaskowanie zbrodniczej nacjonalistyczno-faszystowskiej kliki Tito i haniebny krach jej planów spiskowych snutych z polecenia amerykańskich podżegaczy wojennych.

Odpowiedzią na to była dalsza konsolidacja polityczna i gospodarcza krajów demokracji ludowej, co stało się źródłem jeszcze jednego, gorzkiego rozczarowania amerykańskich imperialistów. A rozczarowań im nie brak, bo coraz trudniej jest ukryć mnożące się objawy kryzysu gospodarczego.

Jeszcze bardziej dotkliwe rozczarowania są udziałem tzw. państw marshallowskich. Dziś obnaża się już w całej pełni wielkie oszustwo, które się kryje pod maską pomocy marshallowskiej. Obok forsownej militaryzacji ekonomiki zachodnio-europejskiej polityka amerykańska może, jak stwierdził tow. Malenkow, oznaczać tylko jedno: „Monopoliści amerykańscy zamierzają zagarnąć za bezcen całe gałęzie przemysłu w krajach Europy zachodniej, a także kolonie krajów europejskich".

Nic dziwnego, że w tych warunkach rosną tarcia i przeciwieństwa między państwami kapitalistycznymi.

POTĘŻNY RUCH POKOJU

Na tym gruncie olbrzymiego rozmachu nabiera masowy ruch obrońców pokoju, który skupia setki milionów ludzi ze Związkiem Radzieckim na czele.

Awanturnicza i agresywna polityka podżegaczy wojennych, której przewodzi imperializm amerykański, budzi na całym świecie rosnące protesty i oburzenia milionów ludzi pracy oraz wszystkich postępowych działaczy nauki i kultury. Tego potężnego ruchu nie są w stanie zahamować usilne próby hierarchii kościelnej, zmierzające do wykorzystywania uczuć religijnych i autorytetu Papieża — jako atutu w walce z ruchem antyimperialistycznym.

Czego uczą nas wydarzenia ostatniego półrocza na arenie międzynarodowej?

1) Przekonują nas przede wszystkim o słuszności oceny rozwoju wydarzeń opartej na nauce marksizmu-leninizmu, umacniają w nas wiarę w słuszność obranej przez nas drogi.

2) Przekonują nas o rosnącej przewadze sił pokoju pod przewodem Zw. Radzieckiego, o rosnącej ofensywności obozu pokoju, który potrafi utrwalić pokój i pokrzyżuje plany podżegaczy wojennych.

3) Uczą nas internacjonalizmu w najgłębszym znaczeniu tego słowa, uczą nas głębokiej solidarności interesów wszystkich ludzi pracy, wszystkich ludów miłujących pokój. Równocześnie zaś wydarzenia te niweczą głęboko zakorzenioną jeszcze zaściankowość i ciasnotę horyzontów.

4) Uczą rozumieć wagę i nową treść naszej przyjaźni i sojuszu z ZSRR, znaczenia naszych braterskich stosunków, które znajdują potwierdzenie w tysiącznych faktach, a ostatnio tak piękny znalazły wyraz w powrocie tow. marszałka Rokossowskiego do Polski.

Jakiż jest najogólniejszy bilans tych wydarzeń?

Wzrost sił obozu pokoju i umocnienia się bezpieczeństwa Polski, nienaruszalności naszych granic.

Jakiż wniosek się z tego nasuwa? Zwiększyć udział Polski w walce o pokój, jeszcze mocniej rozkołysać w Polsce ruch obrońców pokoju — jeszcze szerzej mobilizować masy ludowe do walki o pokój, jeszcze energiczniej demaskować awanturniczą politykę podżegaczy wojennych i idącego mu w sukurs Watykanu.

Ani na chwilę nie ustawać w pracy nad montowaniem najszerszego frontu obrońców pokoju.

Wciągać do tego frontu masy kobiece, młodzież, inteligencję.

Usprawnić metody propagandy w tej dziedzinie.

Mobilizować do walki o pokój milionowe masy chłopstwa.

WROGA DYWERSJA W RUCHU ROBOTNICZYM

Polityczny aparat imperializmu musi szukać gorączkowo nowych form, nacisku, musi sięgać do coraz bardziej wyuzdanych metod oszustwa, stosować coraz perfidniejsze sposoby rozsadzania i osłabiania ruchu wyzwoleńczego mas pracujących. Bankructwo ideologiczne partii socjaldemokratycznych jest naturalnym skutkiem obnażania się ich zdradzieckiej postawy już nie tylko kapitulanckiej, lecz wręcz służalczej wobec oligarchii finansowej.

W tych warunkach polityczno-ideologiczne środki działania muszą więc coraz silniej splatać się z działaniami aparatu policyjnej dywersji w metodach nacisku na ruch robotniczy, z żerowaniem na wszelkich wahaniach politycznych, z wekslowaniem na manowce różnych nurtów przy pomocy agentury.

Zwłaszcza w momentach zaostrzania się walki klasowej aparaty policyjne państw kapitalistycznych usiłowały od dawna wpychać do organizacji robotniczych i partii rewolucyjnych swoje głęboko zakonspirowane agentury. Metoda rozsadzania od wewnątrz organizacyj rewolucyjnych przy pomocy nasłanych do tych organizacyj prowokatorów jest dobrze znana w historii międzynarodowego ruchu robotniczego. Piłsudczyzna i sanacja w Polsce usiłowały udoskonalić system wtyczek policyjnych do KPP oraz do radykalnych organizacji demokratycznych i ludowych przez intensywny werbunek prowokatorów i agentów nie tylko z zadaniami szpiegowskimi. Sanacyjna „dwójka" wespół z „defensywą" specjalizowały swoje agentury policyjne w dywersji i prowokacji politycznej, tzn. w metodach inspirowania przez najwytrawniejszych agentów, przenikających do instancji kierowniczych takich posunięć, które osłabiały ruch rewolucyjny.

AGENTURA TITOWSKA WIELKĄ DYWERSJĄ IMPERIALISTÓW

W chwili obecnej jesteśmy świadkami nowej na wielką skalę zamierzonej dywersji politycznej w obozie antyimperialistycznym.

Oparciem dla tej dywersji jest agentura titowska, złożona z szajki prowokatorów i agentów policyjnych werbowanych w okresie zaostrzających się walk klasowych przed wojną i na fali rozwijającej się walki narodowo-wyzwoleńczej w okresie wojny.

Proces Rajka odsłonił ponure kulisy tej akcji.

Działająca w Jugosławii dywersyjna agentura titowska utworzyła się w szczególnych warunkach. Opanowała ona ster władzy państwowej i występuje jeszcze dziś pod maską pseudo-socjalistycznego budownictwa, usiłuje nadal oszukiwać bohaterski naród jugosłowiański, szermując zakłamaną frazeologią i powierzchownymi symbolami. Aby cel swój osiągnąć klika Tito-Rankowicza niszczyła od lat planowo, choć niepostrzeżenie Partię Komunistyczną, aż ją uczyniła bezwolnym narzędziem w rękach policyjnego aparatu Rankowicza.

Bez partii proletariackiej, opartej na zasadach leninowskich, nie ma podstawowej siły zabezpieczającej hegemonię klasy robotniczej.

Bez partii rewolucyjnej klasa robotnicza jest bezbronna.

Nie tylko nie może budować socjalizmu, ale nie może zrealizować nawet podstawowego warunku umożliwiającego wejście na tę drogę: nie może przystąpić do walki o zdobycie władzy. Władza kliki titowskiej jest władzą antyludową, ponieważ u steru tej władzy stoją zdrajcy i prowokatorzy, od dawna zwerbowani przez imperialistów. Zaprzedaje ona interesy ludu pracującego i narodów Jugosławii, ich niepodległość, a ponadto usiłuje podważyć od wewnątrz władzę ludową w innych krajach i wnieść rozbicie do obozu antyimperialistycznego.

Nikogo nie powinny mylić niektóre reformy, przeprowadzone w Jugosławii, jak nacjonalizacja przemysłu, bo istotny jest nie sam fakt, że się nacjonalizuje, ale to, kto nacjonalizuje i dla kogo. Istotne jest to, jaka klasa jest faktycznym gospodarzem i kierownikiem znacjonalizowanej gospodarki, istotny więc jest problem władzy. Władza w ręku kliki w dodatku kliki, na której czele stoją prowokatorzy, zwerbowani przez imperialistów i gotowi wykonywać ich zlecenia, przekreśla pozytywną treść wszelkich przeobrażeń społecznych, które obracają się wtedy przeciwko ludowi. Znacjonalizowana gospodarka staje się wtedy dogodnym terenem grabieży imperialistycznej. Czujność i przenikliwość WKP(b) zdemaskowała w porę klikę titowską jako wrogi twór ideologiczny. Proces budapeszteński ujawnił jej policyjno-szpiegowskie powiązanie i zdemaskował ją jako szajkę prowokatorów i agentów imperialistycznych, szykujących zbrodniczy spisek w celu obalenia władzy ludowej na Węgrzech. Niewątpliwie wcześniej czy później klasa robotnicza Jugosławii zdoła odbudować wbrew terrorowi kliki titowskiej, swą partię komunistyczną i wydrze w walce rewolucyjnej władzę polityczną z rąk bandy zdrajców, szpiegów i dywersantów. Przewidując tę groźbę, szajka titowska usiłuje atakować ideologię klasy robotniczej, podważyć w świadomości mas zasady nauki marksistowsko-leninowskiej, zaszczepić masom pracującym Jugosławii nastroje i poglądy nacjonalistyczne i faszystowskie, szczuje najbardziej zacofane elementy przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej. W ten sposób titowska agentura imperialistyczna powtarza starą metodę agentury trockistowskiej, próbuje występować pod maską polityczno-ideologiczną.

ZDEMASKOWANIE AGENTURY TITOWSKIEJ

Dziś partie socjaldemokratyczne nie są już wystarczającą transmisją ideologiczną w walce z marksizmem-leninizmem nawet w krajach kapitalistycznych. Tym się tłumaczy między innymi poparcie przez imperializm titoizmu, jako dywersji politycznej na terenie międzynarodowym i jego zaktywizowanie jako nowej próby oszustwa ideologicznego w walce z marksizmem i partiami komunistycznymi na platformie antysowieckiej. Jednakże w świetle faktów, które ujawnił proces Rajka, oraz postępującej konsolidacji politycznej w krajach demokracji ludowej, nie uda się agenturze titowskiej odegrać tej roli.

Z przykładu jugosłowiańskiego wynika konieczność zwiększenia czujności wobec prowokacyjnych posunięć i akcji dywersyjnej imperializmu zarówno na terenie międzynarodowym, jak i w polityce wewnętrznej krajów demokracji ludowej. Nie ulega wątpliwości, że prowokacja i głęboko zakonspirowany spisek agentur imperialistycznych stały się dziś jednym z głównych środków i zakusów wroga w jego dążeniu do obalenia władzy ludowej. Dlatego dwulicowość i perfidne maskowanie się przed partią stało się tak częstą metodą wroga. Czy zdają sobie z tego dostatecznie sprawę kierownicy naszych organizacji partyjnych, naszych instytucji państwowych, naszego aparatu gospodarczego? Czy możemy powiedzieć, że jesteśmy dostatecznie czujni wobec prób wciskania się agentur imperialistycznych do naszego aparatu państwowego i gospodarczego, a tym bardziej do naszej partii?

Otóż należy stwierdzić, że nastroje samouspokojenia i lekkomyślnej beztroski — jeśli nie znajdują wyrazu w bezpośrednich wypowiedziach, to niewątpliwie ciążą na praktycznej postawie poważnej liczby towarzyszy, którym partia powierzyła odpowiedzialne zadania.

W ciągu kilku ostatnich miesięcy — na długo jeszcze przed procesem węgierskim — kierownictwo partyjne zajmowało się sprawdzeniem niektórych najważniejszych odcinków naszego aparatu państwowego. Okazało się, że brak czujności i odporności na niezawsze dobre wpływy otaczającego środowiska są często aż zatrważające. Gdzie indziej jest częstokroć pod tym względem — jeśli nie gorzej — to i nie lepiej. Wygodnictwo, dygnitarskie narowy, nieczułość na kłopoty i troski prostego człowieka — wszystkie te objawy, które dają się zaobserwować u niektórych towarzyszy — przyczyniają się do tych nastrojów beztroski. Jakiejże czujności można wymagać przy takich nastrojach i postawie? Wprost przeciwnie — nastroje takie wytwarzają oportunistyczną niefrasobliwość polityczną, która sprawia, że nie dostrzegając głęboko zamaskowanego wroga, ulega się złudzeniu, że go w ogóle nie ma. Takie jest źródło demobilizacji politycznej, która łączy się z demobilizacją ideologiczną, tzn. — z zatraceniem odporności w walce klasowej.

Fakty zbrodniczej dywersji agentur imperialistycznych, ujawnione w procesie Rajka, posiadają charakter ogólny, międzynarodowy i już z tego chociażby względu nie powinny być zlekceważone.

Jednakże wystarczy zanalizować nieco wnikliwiej nasze specyficzne polskie warunki, aby dojść do wniosku, że niebezpieczeństwo dywersji szpiegowskiej, sabotażowej, spiskowej, terrorystycznej i wszelakiej innej ma u nas — zarówno obiektywnie jak i subiektywnie — podłoże głębsze niż gdzie indziej. Obiektywną glebą jest fakt wchłonięcia przez nasz aparat państwowy dużego liczebnie bagażu starych nawet kierowniczych kadr urzędniczych. Stare kadry wytrawnych „dwójkarzy" sanacyjnych, informatorów, konfidentów i szpicli z osławionej defensywy nie tylko nie zostały wymiecione poza burtę naszego życia społecznego, ale rozlały się szeroko po kraju i nawet zaopatrzyły dość skwapliwie w legitymacje organizacji demokratycznych, nie wyłączając, niestety i naszej partii. W ciągu ost[illegible]go okresu nasze organy bezpieczeństwa wyłowiły pewną, dość znaczną liczbę tych typów, ale ileż ich jeszcze tkwi pod zmienionymi nazwiskami i dobrze zamaskowanym przykryciem, służąc gorliwie obcym wywiadom swymi kunsztownymi kwalifikacjami.

Wreszcie dziś już istnieją niezbite dowody, że kierownicze i średnie kadry podziemnych organizacyj reakcyjnych w okresie okupacji hitlerowskiej szeroko współdziałały z najeźdźcą w walce z ruchem narodowo-wyzwoleńczym organizowanym przez PPR i Gwardię Ludową.

W tej walce z podziemnym ruchem ludowym tworzyły one szeroką sieć organizacyjną, której głównym celem była dywersja, wywiad i terror w stosunku do działaczy PPR i AL, niszczenie tych organizacji wspólnie z okupantem. Cała ta wyspecjalizowana w akcji dywersyjno-szpiegowskiej kadrowa armia podziemna przekształciła się następnie w ośrodki dowodzące akcją zbrojną band skierowaną przeciwko władzy ludowej.

W tej zdradzieckiej i zbrodniczej, kainowej dywersji elementy reakcyjne były wspierane zarówno przez okupanta, jak i przez anglosaskich sojuszników, którzy na przestrzeni całego okresu wojny organizowali specjalne szkoły dla dywersantów, wywiadowców i dowódców akcji, która miała ich zabezpieczyć przed zwycięstwem władzy ludowej w Polsce.

W oparciu właśnie o te liczne jeszcze niedobitki reakcyjne w kraju i za granicą trwa do dziś dnia intensywne organizowanie imperialistycznej akcji dywersyjno-szpiegowskiej i spiskowej przy pomocy sieci agentur w poszczególnych ogniwach naszego aparatu gospodarczego i państwowego. Muszą sobie z tego zdawać sprawę nie tylko towarzysze, kierujący aparatem bezpieczeństwa, ale i cała Partia, gdyż bez czujności, przenikliwości i współdziałania całej Partii, akcja organów bezpieczeństwa również nie będzie w stanie sprostać swym zadaniom.

METODY I FORMY AKCJI DYWERSYJNO- SZPIEGOWSKIEJ

Myślę, że będzie rzeczą celową przytoczenie szeregu przykładów, ilustrujących metody i formy akcji dywersyjno-szpiegowskiej i terrorystycznej, zmierzającej do sparaliżowania lub rozbicia walki wyzwoleńczej mas pracujących w Polsce przez zadanie odpowiednich ciosów Partii, która tą walką kierowała.

Warto przypomnieć, że jeszcze na długo przed wojną światową istniało daleko idące porozumienie sanacyjnego aparatu prowadzącego akcję antykomunistyczną z podobnymi aparatami państw faszystowskich.

W walce z ruchem robotniczym znikały odrębności państwowe rządów faszystowskich, współdziałanie międzynarodowe aparatów policyjnych nosiło pod tym względem cechy wybitnie kosmopolityczne. Polscy „dwójkarze" kształcili w swym mistrzowskim fachu hitlerowców i odwrotnie. Międzynarodówka policyjna dzieliła się doświadczeniami, a wynalazczość w dziedzinie prowokacji politycznej wolna była od wszelkich ograniczeń patentowych. Proces Rajka na Węgrzech najjaskrawiej odsłonił metody działania tych powiązań międzynarodowej sieci policyjno - szpiegowskiej i dywersyjnej, obliczonej na daleko

Przemówienie Bolesława Bieruta

metę. Ale nasze własne polskie doświadczenia są pod tym względem nie mniej wymowne.

Wiemy dzisiaj, jak nikczemną rolę odegrała agentura peowiacko-piłsudczykowska w polskim ruchu robotniczym, jak wykonywała najbrudniejszą robotę prowokatorską w służbie rządów obszarniczo-kapitalistycznych, w służbie worków pieniężnych oligarchii finansowej.

Ale czy tylko w służbie rodzimej burżuazji i jej interesów?

Dziś dysponujemy już bogatym materiałem dowodowym, świadczącym niezbicie o tym, że czołowi przywódcy sanacji rozpoczynali swą karierę jako płatni agenci austriackiego wywiadu i wykonawcy jego zleceń. Od tej roli już nie odstąpili, zmieniając tylko mocodawców.

Nic więc dziwnego, że ich pogrobowcy z „dwójki" poszli na służbę wywiadu hitlerowskiego a dziś liżą but swych amerykańskich mocodawców, nic dziwnego, że całą swą bezsilną nienawiść zwracają przeciw Polsce Ludowej, przeciw wyzwolonemu narodowi.

Gdy zaostrzająca się walka klasowa przerastała w formę masowych starć rewolucyjnych, faszystowskie aparaty policyjno-szpiegowskie podejmowały wzmożone wysiłki, by wcisnąć swe agentury do walczących organizacji. Wykorzystywały one każde osłabienie czujności dowództwa, kierującego walką rewolucyjną — zwłaszcza w momentach masowej mobilizacji nowych sił dla wzmocnienia walki. Prowokacje w KPP, w HOPR, w KZMP, w radykalnym ruchu ludowym wzmagały się w okresach wzrostu fali walk masowych. Znany prowokator, b. poseł niezależnej partii chłopskiej Sylwester Wojewódzki, wcisnął się do KPP na fali masowego rewolucyjnego ruchu chłopskiego.

Podobnie było w okresie wojny domowej w Hiszpanii, gdy na pomoc walczącej z agresją faszystowską republice demokratycznej spieszyły szeregi najofiarniejszych bojowników ze wszystkich krajów Europy. Wciskały się wówczas do ochotniczych brygad międzynarodowych również liczne agentury imperialistycznych ośrodków policyjnych w celach szpiegowskich lub dla łatwiejszego następnie przeniknięcia — w nimbie bohaterów — do organizacji komunistycznych poszczególnych krajów, niosących pomoc republice hiszpańskiej. Tak też było w Jugosławii. Polska „dwójka" w porozumieniu z „defensywą" wysłała wówczas grupę kilkunastu swych agentów z zadaniem wciśnięcia się w szeregi „dąbrowszczaków". Faktem jest, że 1-szy sekretarz Komitetu Centralnego PPR tow. Nowotko zamordowany został przez prowokatora nasłanego do partii przez „dwójkę".

Jeszcze przed wybuchem wojny polsko-niemieckiej „dwójka" sanacyjna nastawiała się na zorganizowanie — wespół z Niemcami hitlerowskimi i pod ich komendą — szerszej sieci agenturalnej wywiadu antysowieckiego. Podporządkowanie „dwójki" wywiadowi hitlerowskiemu posunęło się w latach 1935—1939 znacznie naprzód. Więzy zerwane w r. 1939 zostały szybko nawiązane, i znów baza stosunków stała się wspólną akcją przeciw lewicy rewolucyjnej w Polsce i przeciw Związkowi Radzieckiemu. „Dwójkarze" wraz z Abwehrą (kontrwywiad wojskowy) i Gestapo podjęli zgodnie ze swą tradycją akcję zorganizowania sieci agenturalnej wewnątrz tworzących się podziemnych organizacji lewicowych w cela ich niszczenia lub opanowania.

Oportunistyczna niefrasobliwość

Ślepota i niewybaczalna oportunistyczna niefrasobliwość polityczna występuje niezwykle jaskrawo w stosunku naszych tow. tow. wypełniających odpowiedzialne zadania w partii do grupy starych „dwójkarzy" z Jaroszewiczem i Lechowiczem na czele. Grupa ta, działająca od szeregu lat i przenikająca również do KPP, postawiła sobie za cel wciśnięcie się w celach dywersyjno-szpiegowskich do organizacji marksistowskich, a więc do PPR i „Gwardii Ludowej". Na podstawie wzajemnych rekomendacji cała grupa „dwójkarzy" znalazła się bądź w GL., bądź w PPR, bądź wreszcie na odpowiedzialnych stanowiskach w wydziale informacji GL. Nikomu nie przychodziło do głowy sprawdzać ludzi, czy kontrolować ich powiązania, kontakty, stosunki. Wiedziano o nich, że przed wojną cieszyli się dużym zaufaniem władz sanacyjnych i zajmowali odpowiedzialne stanowiska w aparacie przemysłu zbrojeniowego, obsadzonego z reguły zakwalifikowanymi przez „dwójkę" ludzmi, wiedziano, że działają po obu stronach barykady klasowej, korzystając z dużego zaufania Delegatury, która powierzała im kierownictwo podziemną organizacją władz bezpieczeństwa. Tego zlekceważenia elementarnych nakazów czujności politycznej nie można położyć na karb przeszkód obiektywnych w warunkach okupacji, gdyż wprowadzono ich do najbardziej czułych i poufnych ogniw organizacji konspiracyjnej, gdzie kontrola ludzi powinna być szczególnie wnikliwa, jednakże obowiązek ten zlekceważono nie tylko wówczas, ale i w warunkach, w których odpadły wszelkie trudności kontroli, mianowicie po wyzwoleniu.

Kto był w pierwszym rzędzie odpowiedzialny za ten stan rzeczy?

Tow. Spychalski jako szef wydziału informacyjnego GL a potem AL.

Tow. Gomułka jako sekretarz partii z którym tow. Spychalski uzgadniał swe posunięcia, sam zaś obsadził H. Z. O. wieloma ludźmi tego typu.

Tow. Kliszko, który kierował polityką personalną partii od wyzwolenia do września ub. r.

Oportunizm, stępienie instynktu klasowego, utrata pionu ideologicznego — oto źródła owego stylu pracy, który ułatwiał zamaskowanym wrogom, prowokatorom, dywersantom, zdrajcom przystrajanie się w nimb bohaterów, szermowanie legitymacją partyjną, tytułami dygnitarskimi w Polsce Ludowej wywalczonej wspólną ofiarą krwi żołnierza radzieckiego oraz partyzanta i żołnierza polskiego. Zdaję sobie sprawę, że używam słów ciężkich i bolesnych. Ale jakichże innych słów można użyć dla określenia stylu pracy, który pozwalał na posunięcia, których przykłady przytoczę:

1) Pozytywną ocenę pracy, w okresie okupacji, a na jej zasadzie stopnie wojskowe zamaskowanym „dwójkarzom", dywersantom, prowokatorom i szpiegom nadawało się jednoosobowo bez porozumienia z partią. Dotyczy to Lechowicza, Jaroszewicza i grupy innych zdemaskowanych w ostatnim czasie „dwójkarzy".

2) Wieloletni dygnitarz policji sanacyjnej dostał się na odpowiedzialne stanowisko w MO na podstawie grzecznościowych referencji, które wystarczyły tow. Kliszce ówczesnemu kierownikowi Wydziału Personalnego KC, na wydanie skierowania Wydziału Personalnego na to stanowisko.

3) Na stanowisko wiceministra Ziem Odzyskanych dostał się niejaki Dubiel. Od dłuższego czasu nadchodziły sygnały wskazujące na to, że Dubiel był w okresie okupacji zdrajcą. Fakt ten potwierdziły zeznania byłego szefa gestapo Heinemeira, złożone po jego osadzeniu w więzieniu w Polsce. Sygnały te były zignorowane przez tow. Gomułkę, a zeznania szefa Gestapo zakwestionował on dla błahych szczegółów.

Dubiel przyznał się do ohydnej zdrady, która kosztowała życie wielu naszych najcenniejszych towarzyszy.

Jak określić styl pracy, który pozwalał tego typu zdrajcy zajmować odpowiedzialne stanowisko i to nawet wówczas, gdy nadeszły materiały o jego zdradzie. Styl pracy, który pozwalał na to, aby zaniechać całej sprawy, gdy tylko zrodziła się wątpliwość, czy jakiś szczegół w tych materiałach zgadza się, nie czyniąc nic, aby sprawdzić, czy sama ta wątpliwość jest uzasadniona.

Jak wytłumaczyć tego rodzaju fakty? Nie małą rolę odgrywał tu ciasny praktycyzm: poco się wdawać w dobór ludzi, w przeszłość człowieka, po co analizować jego postawę wobec partii i wobec wroga na przestrzeni lat, kiedy trzeba obsadzić tyle to i tyle stanowisk, a nietolerancyjność wobec ludzkich przewinień może utrudnić to zadanie.

Ale czy tłumaczenie tych faktów ciasnym praktycyzmem wyczerpuje sprawę?

Stanowczo nie. Chodziło o coś więcej. Taka postawa była wyrazem zgniło-liberalnego, oportunistycznego stosunku do wroga klasowego, była odbiciem teoryjek o wygasaniu walki klasowej, o pokojowym wrastaniu w socjalizm.

Stąd właśnie wypływała tak daleko posunięta ufność do ludzi przychodzących z wrogich obozów politycznych, stąd jakaś mistyczna wiara w zdolność dwójkarzy do „odradzania się politycznego", stąd dziwaczna skłonność do obsadzania odpowiedzialnych stanowisk właśnie ludźmi tego pokroju. Źródłem tej ułomności jest niewątpliwie zagubienie pionu politycznego, przytępienie instynktu klasowego, spełzanie z pozycji rewolucyjnych z pozycji marksizmu-leninizmu, źródłem tej ułomności jest osłabienie więzi z klasą robotniczą.

Zapomniano przy tym wszystkim o nakazie czujności, o konieczności nieustannego sprawdzania ludzi nie tylko pod względem ich fachowości, lecz przede wszystkim pod względem ich postawy politycznej, i ich ideowości, ich wartości moralnej. Zapomniano, że zadaniem partii i rządu jest nie tylko poobsadzać etaty i stanowiska w aparacie państwowym ale przede wszystkim zabezpieczyć wzrost jego poziomu ideologicznego i politycznego, uodpornić go wobec nieuniknionych prób penetracji wroga, uczynić go jak najbardziej zdolnym do walki ze szkodnictwem, dywersją, sabotażem, szpiegostwem, podnieść jego bojowość, czyniąc zeń niezawodny oręż władzy ludowej w walce klasowej, w walce o socjalizm.

Sygnały prowokatorskiej roli Dubiela, znajdowały się już w r. 1945 w rękach tow. Kliszki, jako kierownika Wydziału Personalnego KC, a o mianowaniu Lechowicza, Jaroszewicza i innych podobnych im, decydowano już wiosną 1945 r. Niestety, przykładów tej demobilizacji ideologicznej można by przytaczać długi szereg. Doświadczenia zaciętej walki bolszewickiej z takimi wynaturzeniami ideologicznymi winny były być dla nas przestrogą.

Tow. Stalin przestrzegał, jak stokroć niebezpieczniejszym szkodnikiem i sabotażystą od zwykłego rozbitka klasowego, jawnie nienawidzącego władzę ludową, jest dwulicowy szkodnik i sabotażysta, posługujący się legitymacją partyjną, maskujący się często obłudnym nadskakiwaniem, pozorną gorliwością, napuszoną frazeologią lub lizusostwem, obliczonym na uśpienie czujności organów nadrzędnych.

Wróg chytrze się maskuje

Olbrzymie zadania i trudności, które stanęły przed polską klasą robotniczą w pierwszym okresie walki o utrwalenie władzy ludowej narzuciły nam konieczność szybkiej, szerokiej i masowej mobilizacji wszystkich sił dla wzmocnienia aparatu państwowego i gospodarczego.

W ogniu ostrej walki z podziemnymi bandami zbrojnymi i próbami rozsadzenia tworzącego się państwa ludowego przez zjednoczone siły reakcji pod wodzą Mikołajczyka — formowały się pospiesznie nasze kadry partyjne, organa bezpieczeństwa i odrodzonego wojska, jako zbrojnego ramienia władzy ludowej. Partia — jako szczupła w warunkach okupacyjnych awangarda klasy robotniczej — musiała w ciągu krótkiego okresu wyrosnąć w odpowiadającą potrzebom nowego przełomowego etapu walki, wielką silną, kierującą ruchem milionów ludzi pracy organizację, w czołową siłę wielkiego frontu walki o zwycięstwo ludu pracującego, o utrwalenie jego władzy politycznej.

Wróg był atakowany wręcz, na szerokim froncie, był widoczny i uchwytny dla szerokich mas. Dziś zmieniły się zarówno warunki walki i jej zadania, jak i jej formy. Dziś zadanie polega na tym, aby wydobyć z ukrycia przytajone niedobitki wroga i rozsiane po wszystkich szczelinach machiny społecznej chytrze zamaskowane jego macki, na których usiłują oprzeć swą szpiegowską, szkodniczą, spiskową, terrorystyczną dywersyjną robotę wrogie nam imperialistyczne ośrodki zagraniczne. Zmieniły się formy ich walki, gdy okazało się, że władzy ludowej nie da się obalić ani w bezpośredniej akcji zbrojnej band podziemnych, ani podstępami Mikołajczyków, ani nadziejami pokładanymi na partiach burżuazyjnych. Ale to wcale nie znaczy, że walka odepchniętych od władz klas i spieszących im z poparciem imperialistów przeciwko nam osłabła.

Lenin mówił:

„...Dziś nas nie atakują z bronią w ręku, a mimo to walka ze społeczeństwem kapitalistycznym stała się sto razy zacieklejszą i niebezpieczeniejszą dlatego, że nie zawsze jasno możemy dostrzec, gdzie przeciwko nam stoi wróg i kto jest naszym przyjacielem..."

W tych warunkach utrata czujności bojowej, ślepota polityczna, samoupajanie się osiągniętymi zdobyczami, demobilizacja klasowa lub biurokratyczne zatonięcie w ciasnym, powierzchownym kraju potocznych spraw i stosunków — to największe niebezpieczeństwa, jakie nam grożą.

TRZEBA UMIEĆ ROZPOZNAWAĆ WROGA

Dla nas ważnym i aktualnym zadaniem jest nauczenie się rozpoznawania wroga, który usiłuje zręcznie maskować się, usadawiać w wygodnych kryjówkach, zasłaniać często legitymacją partyjną i niepostrzeżony uprawiać swą szkodniczą robotę.

Jakiż jest sposób nauczenia się tej umiejętności?

Jedynym sposobem jest podniesienie całej naszej pracy partyjnej we wszystkich jej ogniwach od góry do dołu na wyższy poziom polityczny, dokonanie zdecydowanego przełomu w dotychczasowych metodach tej pracy, obarczonych spuścizną nawyków oportunistycznych. Jedynym sposobem jest przyspieszenie tempa wychowania i wyszkolenia naszych kadr partyjnych, administracyjnych i gospodarczych przez podniesienie ich wiedzy politycznej i ich hartu ideologicznego. Wychowanie polityczno-ideologiczne musi stać się najważniejszym bojowym zadaniem całej partii i każdego jej członka. Trzeba poprowadzić energiczniejszą walkę z naleciałościami drobnomieszczańskiej psychiki, które osłabiają czujność i bojowość naszej partii. Trzeba zerwać ze zgniłym liberalizmem i stawiać większe wymagania w stosunku do postawy moralnej, politycznej i ideowej członków partii, do ich powiązań i stosunków z obcymi środowiskami. Partia powinna znać ich przeszłość, wiedzieć co wypełnia ich życie obecnie. Trzeba, aby działalność organizacji partyjnej zabezpieczała wszechstronną pomoc i kontrolę pracy, życia, hartu ideologicznego i wzrostu kształcenia politycznego oraz kwalifikacji fachowych każdego towarz., któremu partia powierza ten czy inny odcinek pracy. Trzeba uwolnić odpowiedzialne kadry partyjne od balastu elementów karierowiczowskich, przypadkowych, ideologicznie obcych, ulegających najłatwiej naciskowi obcego środowiska. Trzeba skończyć z socjal-demokratycznym liberalizmem wobec narowów dygnitarskich, biurokratycznych, egoistycznych i antyspołecznych wśród części odpowiedzialnych towarzyszy, którzy odrywają się od partii i ujawniają skłonność do wyłamywania się spod kontroli partyjnej. To są elementarne warunki podniesienia czujności bojowej w organizacji partyjnej jako całości i w poszczególnych jej ogniwach. Zaniedbanie podstawowych zasad czujności rewolucyjnej — to wielkie niedomaganie, ciążące dotychczas na pracy wielu ogniw partyjnych i wielu towarzyszy. Osłabia ono partię i ułatwia penetrację wroga w poszczególne dziedziny naszej działalności państwowej i gospodarczej. Ułatwia rodzenie się nastrojów samouspokojenia i wygodnictwa, demobilizację ideologiczną i polityczną najmniej zahartowanych członków partii, sprzyja ich wykolejeniu. Walka z tymi niedomaganiami musi stać się największą troską i najważniejszym aktualnym bojowym zadaniem całej partii i każdego jej członka.

CZĘŚĆ DRUGA.

Zagadnienia gospodarcze

Przechodząc do zagadnień gospodarczych chcę na wstępie podać ważną, a jednocześnie radosną wiadomość:

Na 1 listopada, to znaczy w ciągu 2 lat i 10 miesięcy, na dwa miesiące przed terminem został wykonany trzyletni narodowy plan odbudowy.

Nie wchodząc w bliższe szczegóły, które będą podane w mającym się ukazać w najbliższym czasie oficjalnym komunikacie Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, pragnę zakomunikować parę najważniejszych danych, odnoszących się do przedterminowego i zwycięskiego wykonania trzyletniego Narodowego Planu Odbudowy.

PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA I ROLNA.

Wartość produkcji przemysłu państwowego w okresie 2 lat i 10 miesięcy wyniosła 35,7 miliarda złotych przedwojennych, zamiast 35,5 miliarda zł przedwojennych, które wg planu dać miała produkcja przemysłowa i to w ciągu 3 lat.

W ten sposób plan produkcji przemysłu państwowego pod względem wartości został wykonany na 2 miesiące przed terminem w wysokości 100,6 proc. Dla poszczególnych ministerstw przemysłowych wykonanie planu na dzień 1 listopada przedstawia się w następujący sposób. Min. Górnictwa i Energetyki 99 proc. Min. Przemysłu Ciężkiego 101 proc., Min. Przemysłu Lekkiego 97 proc., Min. Przemysłu Rolnego i Spożywczego 108 proc.

Podam teraz parę danych, dotyczących wykonania trzyletniego planu w zakresie rolnictwa.

Osiągnęliśmy plony w stosunku do zaplanowanych: pszenica 106 proc., żyto 118 proc., ziemniaki 100 proc., buraki cukrowe 108 proc. Plan w zakresie przyrostu pogłowia koni został wykonany w 103 proc., a pogłowia bydła w 122 proc. Liczb planu trzyletniego w zakresie pogłowia trzody chlewnej jeszcze nie osiągnięto, przekroczono jednak zadania planu na rok 1949. Plan zaopatrzenia rolnictwa w maszyny i narzędzia rolnicze przekroczono o 2 proc., a nawozy sztuczne o 5 proc. Jeśli chodzi o traktory, uzyskano 106 proc. planu.

Państwowe Gospodarstwa Rolne wykonały trzyletni plan zasiewów w 101 proc. Plan hodowli koni w Państwowych Gospodarstwach Rolnych został przekroczony o 5 proc., plan hodowli bydła o 42 proc., a trzody chlewnej o 31 proc.

KOMUNIKACJA I ŁĄCZNOŚĆ

Co się tyczy komunikacji i łączności, to według tymczasowych danych zadania planu trzyletniego na dzień 1 listopada zostały wykonane w 102 proc. w zakresie przewozów towarowych i w 114 proc. w zakresie przewozów osobowych. W tym samym okresie Państwowa Komunikacja Samochodowa wykonała trzyletni plan przewozów towarowych w 120 proc., przewozów osobowych w 117 proc. Nie zostały natomiast jeszcze osiągnięte zadania planu trzyletniego w zakresie przeładunku w portach morskich.

Jeżeli chodzi o plan trzyletni w zakresie przesyłek pocztowych, to w przeliczeniu na jednego mieszkańca został on wykonany w 104 proc.

CO NAM PRZYNIOSŁO WYKONANIE PLANU TRZYLETNIEGO?

Jak wynika z przytoczonych liczb, podstawowe zadania trzyletniego planu odbudowy gospodarczej zostały zgodnie z wezwaniem rzuconym przez pierwszy kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wykonane na dwa miesiące przed terminem. Obecnie produkcja odbywa się już z przekroczeniem zadań postawionych przez plan trzyletni.

Jakie rezultaty przyniosło wykonanie planu trzyletniego dla naszej gospodarki? Ile drogi i w jakim kierunku uszliśmy od chwili rozpoczęcia planu?

Oto pytanie, na które na obecnym plenum Komitetu Centralnego winniśmy odpowiedzieć w związku z przedterminowym zwycięskim wykonaniem planu trzyletniego, w związku ze zrealizowaniem hasła I-go kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W wyniku wykonania planu trzyletniego osiągnięte zostały następujące podstawowe rezultaty dla naszej gospodarki narodowej:

Po pierwsze: nastąpił mocny i wydatny wzrost produkcji przemysłowej. W 1946 roku globalna produkcja przemysłu wielkiego i średniego wynosiła 6,2 miliarda złotych przedwojennych, w 1949 roku według przewidywanego wykonania globalna produkcja przemysłu wielkiego i średniego wyniesie 14,0 miliarda złotych przedwojennych.

Przemysł nasz produkuje więcej niż przed wojną o prawie 75 proc., a na jednego mieszkańca wypada prawie dwa i pół raza więcej produkcji przemysłowej, niż przed wojną. Liczby te świadczą o olbrzymim postępie osiągniętym w zakresie uprzemysłowienia naszego kraju.

Po drugie: na tle ogólnego bujnego rozwoju przemysłu w okresie planu trzyletniego najszybciej rozwijał się przemysł ciężki, przemysł wytwarzający środki produkcji. W 1946 roku, w stosunku do całej produkcji przemy-

Przemówienie Bolesława Bieruta

słu łącznie z rzemiosłem, produkcja środków produkcji wynosiła 51 proc., a produkcja środków spożycia 49 proc. W 1949 r. według przewidywanego wykonania, analogiczne liczby wyniosą 55 proc. i 45 proc. Liczby te świadczą o tym, że w ciągu planu trzyletniego rozwój przemysłu postępował w zdrowym kierunku, w kierunku szybkiego wzrostu przemysłu, wytwarzającego środki produkcji, tj. przemysłu ciężkiego jako bazy uprzemysłowienia kraju.

Po trzecie: w wyniku zmiany granic naszego kraju i bujnego wzrostu przemysłu w okresie planu trzyletniego zmieniła się zasadniczo klasowa struktura ludności.

W 1938 r. z pracy najemnej poza rolnictwem utrzymywało się 18,2 proc. ludności, z rolnictwa 64,5 proc. ludności, z rent i emerytur 2,2 proc. ludności, według pomniejszonych i sfałszowanych danych statystyki oficjalnej bezrobotni stanowili 2,1 proc. ludności, a na pozostałą ludność, to znaczy na miejskich kapitalistów, rzemieślników i wolne zawody wypadało 13,0 proc. ludności.

W 1949 r. podział ludności według źródła utrzymania jest już zasadniczo, radykalnie odmienny. Na ludność utrzymującą się z pracy najemnej poza rolnictwem przypada już 35,9 proc., z rolnictwa utrzymuje się już tylko 51,6 proc., z rent i emerytur 2,9 proc., na kapitalistów miejskich, rzemieślników i wolne zawody przypada już tylko 9,3 proc., bezrobotni zaś znikli, a liczba niezatrudnionych z powodów przypadkowych sprowadza się do nikłych ułamków procentu.

W ten sposób jak widać z tych liczb w rezultacie uprzemysłowienia stajemy się krajem coraz bardziej robotniczym, gdyż liczba osób utrzymujących się z pracy najemnej poza rolnictwem stanowi już u nas 35,9 proc. ludności w stosunku do 18,2 proc. ludności w okresie przedwojennym. Historia, poza Związkiem Radzieckim, nie zna takiego tempa uprzemysłowienia i takiego tempa w zmianach struktury klasowej ludności, jakie obserwujemy w Polsce w okresie po wyzwoleniu, a zwłaszcza w okresie zwycięskiej realizacji trzyletniego planu.

Po czwarte: W okresie planu trzyletniego nastąpiła szybka i pomyślna odbudowa rolnictwa. Wartość produkcji rolnej ogółem wynosiła w roku 1946 — 4,6 miliarda zł przedwojennych, a w 1949 r. wyniesie 7,8 miliarda zł przedwojennych. Innymi słowy: wartość produkcji rolnej ogółem wzrosła w okresie planu trzyletniego o 68 proc., przy czym produkcja roślinna wzrosła o 62 proc., produkcja zaś zwierzęca o 81 proc. W wyniku tego szybkiego i pomyślnego wzrostu, wartość produkcji rolnej ogółem na jednego mieszkańca wyniosła 112 proc. w stosunku do okresu przedwojennego, przy czym wartość produkcji roślinnej 115 proc., a wartości produkcji zwierzęcej 105 proc.

Po piąte: trzyletni plan stawiał sobie za zadanie wydatne podniesienie poziomu materialnego ludności i przekroczenie w tym zakresie poziomu przedwojennego.

Jak zadanie to zostało wykonane?

PODNIESIENIE STOPY ŻYCIOWEJ

W 1946 roku poziom materialny ludności był jeszcze niski, co wyrażało się w fakcie, że spożycie ważniejszych artykułów na jednego mieszkańca kształtowało się znacznie niżej niż przed wojną. W 1949 roku, dzięki wykonaniu planu trzyletniego, spożycie ważniejszych artykułów na jednego mieszkańca wydatnie wzrosło w stosunku do okresu przed planem trzyletnim.

Podamy tu parę danych ilustrujących wzrost spożycia ludności miejskiej: spożycie pszenicy na głowę jednego mieszkańca miasta stanowi 231 proc., w stosunku do spożycia 1946 r., spożycie żyta 163 proc., spożycie mleka 130 proc., spożycie mięsa i tłuszczu wieprzowego 131 proc., spożycie cukru 191 proc., spożycie tkanin wełnianych 119 proc., spożycie tkanin bawełnianych 125 proc. Widzimy z tych cyfr, że w wyniku wykonania planu trzyletniego cała nasza ludność i w tej liczbie ludność miejska, bez porównania lepiej je i lepiej się ubiera niż to miało miejsce przed rozpoczęciem planu trzyletniego.

Jednocześnie stwierdzić należy, że w szeregu artykułów zostało znacznie przekroczone spożycie przedwojenne na jednego mieszkańca. Tak na przykład w całym kraju, zarówno w mieście jak i na wsi, spożycie pszenicy na jednego mieszkańca jest o 19 procent większe niż przed wojną, spożycie jaj o 50 proc., spożycie mięsa o 19 proc., spożycie cukru o 64 proc., spożycie tkanin wełnianych o 55 proc. większe niż przed wojną itd.

Wzrost dobrobytu materialnego ludności znalazł wyraz w realnym wzroście płacy pracowników najemnych. Przeciętna płaca pracowników najemnych poza rolnictwem w czerwcu 1949 r. wyniosła 206,8 proc. w stosunku do płacy realnej w czerwcu 1946 roku. Dwukrotny wzrost płacy realnej — oto rezultat wykonania trzyletniego planu odbudowy!

W rezultacie tego wzrostu przeciętna płaca pracowników fizycznych poza rolnictwem była w czerwcu 1949 r. o 26,6 proc. większa niż w roku 1938.

CZEMU ZAWDZIĘCZAMY WYKONANIE PLANU 3-LETNIEGO

Po szóste: Wyniki, jakie przyniosło wykonanie planu trzyletniego, zostały umożliwione jedynie dzięki systematycznej walce z wrogiem klasowym, dzięki systematycznemu ograniczaniu i wypieraniu elementów kapitalistycznych i dzięki systematycznemu wzrostowi udziału sektora socjalistycznego w naszej gospodarce.

Oto parę danych ilustrujących ograniczanie i wypieranie elementów kapitalistycznych i wzrost udziału sektora socjalistycznego w naszej gospodarce, w okresie planu trzyletniego.

W 1946 roku wartość produkcji sektora socjalistycznego (przemysł państwowy i spółdzielczy) w stosunku do całości produkcji przemysłowej i rzemieślniczej wynosiła 83 proc. — w 1949 r. według przewidywanego wykonania, wyniesie ona już 90 proc., a jeżeli chodzi o samą produkcję przemysłową, bez rzemieślniczej, około 96 proc.

W handlu w 1949 roku, według przewidywanego wykonania, udział sektora socjalistycznego (handel państwowy i spółdzielczy) w obrotach hurtowych wyniesie 98 proc., — udział zaś prywatnych kapitalistycznych hurtowników, zaledwie 2 proc. Jak widać z przytoczonych liczb w ciągu planu trzyletniego elementy kapitalistyczne zostały niemal całkowicie wyparte z handlu hurtowego.

Jeżeli chodzi o handel detaliczny, to w końcu 1949 roku udział sektora socjalistycznego (handel państwowy i spółdzielczy) w obrotach detalicznych przekroczył 60 proc., — udział zaś handlu prywatnego spadł poniżej 40 procent. Jak widać z przytoczonych liczb w ciągu planu trzyletniego handel socjalistyczny, który w 1946 roku obejmował na szczeblu detalu zaledwie około jednej piątej obrotów, zdobył przewagę.

Wzrost socjalistycznych form w produkcji przemysłowej i w obrocie handlowym umożliwił stosowanie coraz skuteczniejszego, planowego regulowania indywidualnej gospodarki chłopskiej.

REGULOWANIE GOSPODARKI CHŁOPSKIEJ

Mówimy o planowym regulowaniu gospodarki chłopskiej, gdyż w stosunku do gospodarki indywidualnej nie może być mowy o bezpośrednim planowaniu, a jedynie o planowym oddziaływaniu na tę gospodarkę, o planowym regulowaniu jej poprzez znajdujące się w rękach państwa decydujące pozycje gospodarki, jak wielki i średni przemysł, finanse, system bankowy, handel uspołeczniony, transport.

W miarę zaostrzania się walki klasowej i ograniczania pozycji kapitalistów wiejskich, co stało się szczególnie skuteczne w okresie po sierpniowym i wrześniowym plenum KC PZPR i rozbiciu prawicowo-nacjonalistycznej grupy w jej szeregach, w miarę jak w rękach państwa skupiał się nie tylko aparat produkcji przemysłowej, ale również i aparat obrotu i dystrybucji — stawało się możliwe ograniczanie i zmniejszanie wpływu na gospodarkę narodową żywiołu rynkowego oraz wzmacnianie planowo regulujących funkcji państwa w stosunku do indywidualnej gospodarki chłopskiej.

Te planowo regulujące funkcje państwo wykonuje z pomocą klasowej polityki podatkowej i kredytowej, z pomocą polityki stałych i rentownych cen rolniczych i wreszcie z pomocą kontraktacji.

Nie ulega wątpliwości, że w okresie trzyletniego planu planowo regulująca funkcja państwa w stosunku do gospodarki indywidualnej na wsi wzmocniła się i przybrała na znaczeniu, ograniczając wydatnie możliwość szkodliwego oddziaływania żywiołu rynkowego na rozwój gospodarki narodowej.

Jednocześnie wzrósł znacznie — dzięki państwowym gospodarstwom rolnym — udział sektora socjalistycznego w ogólnej produkcji rolniczej. W 1946 roku, na skutek zniszczeń wojennych i zbrodniczej sabotażowej działalności ówczesnego, nasłanego przez Mikołajczyka — kierownictwa — udział państwowych gospodarstw rolnych w produkcji towarowej rolnictwa był równy zeru, a nawet trzeba było jeszcze dostarczać produktów rolnych tym gospodarstwom dla wypłacenia ordynarii pracownikom. W rezultacie wykonania planu trzyletniego udział Państwowych Gospodarstw Rolnych w produkcji towarowej rolnictwa wynosi już 7,9 proc.

Jednocześnie trzeba podkreślić z całą siłą historyczne znaczenie powstania w 3 roku planu odbudowy pierwszych 170 spółdzielni produkcyjnych. Znaczenie tego faktu bezspornie jest olbrzymie, i jest rzeczą niewątpliwą, że rozszerzający się ruch spółdzielni produkcyjnych będzie coraz wydatniej wpływał na kształtowanie się oblicza wsi polskiej.

Na drodze do socjalizmu

Wszystkie przytoczone fakty: wzrost sektora socjalistycznego w przemyśle, w handlu hurtowym i detalicznym, wzmocnienie planowo regulujących funkcji państwa w stosunku do indywidualnej gospodarki chłopskiej, wzmocnienie sektora socjalistycznego w produkcji rolnej i początek ruchu spółdzielczości produkcyjnej na wsi — wszystkie te fakty świadczą dobitnie, że w okresie planu trzyletniego Polska w sposób trwały weszła na drogę budownictwa socjalistycznego i poczyniła znaczny krok na drodze do zbudowania fundamentów socjalistycznego społeczeństwa.

Tak więc w wyniku wykonania planu trzyletniego osiągnęliśmy następujące — podstawowe dla naszej gospodarki narodowej — rezultaty: wzrosła silnie produkcja przemysłowa, przekraczając wydatnie poziom przedwojenny, wzrósł udział przemysłu ciężkiego w produkcji przemysłowej, stwarzając bazę dla dalszego, zdrowego uprzemysłowienia kraju: zmieniła się zasadniczo struktura klasowa ludności, odbudowana została w zasadzie produkcja rolnictwa, podniósł się wydatnie poziom materialny ludności, przekraczając poziom przedwojenny — i wreszcie Polska w sposób trwały weszła na drogę budownictwa socjalistycznego. Są to sukcesy niewątpliwie olbrzymie. Z tego czegośmy dokonali w ciągu tych 3 lat mamy prawo być dumni, jako państwo i jako naród, jako klasa robotnicza i jako partia.

DŹWIGNIĄ SUKCESÓW — RUCH WSPÓŁZAWODNICTWA

Jedną z podstawowych dźwigni sukcesów osiągniętych w rezultacie wykonania planu trzyletniego w budownictwie socjalistycznym jest umacniający się coraz bardziej w naszej klasie robotniczej socjalityczny stosunek do pracy. Najcharakterystyczniejszym przejawem tego jest rosnący coraz bardziej ruch współzawodnictwa. Cechą charakterystyczną tego ruchu jest nie tylko coraz większy jego zasięg ilościowy, ale fakt, że sięga on coraz bardziej w głąb, że ogarnia coraz nowe dziedziny, że coraz pełniej obejmuje całe bogate, różnolite, wielostronne życie zakładu. Ruch współzawodnictwa, który początkowo ujmował tylko zagadnienie ilościowej strony produkcji, wkrótce objął także niezmiernie ważne zagadnienie jakości, zagadnienie racjonalizatorstwa i nowatorstwa, zagadnienie lepszego wykorzystania maszyn, zagadnienie oszczędności i walki z marnotrawstwem itd.

Ostatnie dni przyniosły nam nowe przemiany inicjatywy w zakresie nowych, ciekawych i skutecznych form współzawodnictwa. Mam tu na myśli inicjatywę tow. Walaszczyka, który zaproponował wprowadzenie indywidualnych książeczek, z pomocą których obliczać się będzie oszczędności osiągnięte przez danego robotnika dzięki jego pracy, jego działalności, jego pomysłowości i jego inicjatywie. Mam tu na myśli również inicjatywę organizacji partyjnej i zawodowej oraz administracji Hajduckich Zakładów, które wysunęły hasło przedterminowej spłaty zobowiązań przez zakłady przemysłowe i zobowiązały się do wpłaty jeszcze w bieżącym roku 1.300.000.000 zł. Obie te ciekawe inicjatywy zasługują na wszechstronne poparcie naszej partii.

Ze zwycięskiego przedterminowego wykonania planu trzyletniego wychodzimy jeszcze bardziej umocnieni w przekonaniu, że współzawodnictwo nie jest jakąś rzeczą przypadkową, doraźną, przemijającą, ale podstawową metodą budownictwa socjalistycznego. Rozszerzenie i pogłębienie współzawodnictwa stanowi gwarancję, że po zwycięskim wykonaniu planu trzyletniego wykonamy również — i równie zwycięsko — wielkie zadania planu 6-letniego.

Osiągnęliśmy wielkie sukcesy wykonując przedterminowo trzyletni plan. Było by jednak rzeczą śmieszną i nierozsądną sądzić, że idąc tak szybko i stromo w górę po drodze uprzemysłowienia i budownictwa socjalistycznego — można tę drogę odbyć bez wszelkich powikłań, bez wszelkich zaburzeń, bez wszelkich trudności.

Jedną z takich poważnych trudności są występujące ostatnio pewne zaburzenia na odcinku handlu wyrażające się w przejściowym braku pewnych artykułów i towarów na pewnych terenach, w utrudnieniach w nabyciu innych towarów i w pewnych przekraczających rozmiary sezonowych wahań wzrostach cen.

PRZYCZYNY TRUDNOŚCI NA RYNKU TOWAROWYM

Jakie są przyczyny tych trudności? Jaki charakter noszą te trudności? Jakie środki prowadzą do ich przezwyciężenia?

Najpierw o przyczynach.

W końcu 1946 roku mieliśmy zatrudnionych pracowników najemnych poza rolnictwem 2.717.000 osób. Na koniec pierwszego półrocza 1949 r. mieliśmy już zatrudnionych pracowników najemnych poza rolnictwem 3.826.000 osób. Oznacza to, że w ciągu dwóch i pół lat liczba pracowników zatrudnionych poza rolnictwem wzrosła o 1.109.000 osób, to znaczy o 41 proc.

Co oznacza ten wzrost?

Oznacza on, że w ciągu dwóch i pół lat przybyło z górą milion sto tysięcy pracowników, a tym samym wiele nowych rodzin pracowniczych, które dysponują stałymi i rosnącymi dochodami pieniężnymi, które reprezentują nową i stale rosnącą siłę nabywczą, nowy i stale rosnący popyt na towary.

Z drugiej strony widzieliśmy, że w ciągu trzyletniego planu odbudowy, z górą dwukrotnie wzrosła realna płaca dla pracowników najemnych, w rezultacie czego z górą dwukrotnie wzrosła ich siła nabywcza i wzrosło spożycie podstawowych artykułów, przekraczając znacznie poziom przedwojenny.

Do czego to wszystko prowadzi?

Prowadzi to, oczywiście, do znacznego wzmożenia dobrobytu materialnego ludności, do znacznego wzrostu jej zapotrzebowań. W rodzinie, gdzie przed wojną, a nawet jeszcze i w 1946 roku czasem głowa rodziny nie miała pracy, dziś pracuje 2—3 członków rodziny.

Są to wszystko objawy niezmiernie dodatnie, ale zrozumiałe jest, że przy tak szybkim wzroście liczby zatrudnionych i ich płac mogą na poszczególnych odcinkach powstawać sytuacje, gdy produkcja przemysłowa a przede wszystkim rolnicza, nie nadążą za olbrzymim wzrostem zapotrzebowania, co powoduje braki i trudności z tym czy innym artykułem, z tym czy innym towarem.

Z drugiej strony widzieliśmy, jak potężnie w ciągu ostatnich trzech lat rozwinął się handel uspołeczniony (państwowy i spółdzielczy). Ale ten nieunikniony szybki wzrost powoduje, oczywiście, szereg trudności.

Przecież w ciągu tych trzech lat nasze organa kierownicze handlu nie potrafiły jeszcze nabrać dostatecznego doświadczenia i wykazują czasem wiele niezaradności i popełniają czasem wiele błędów.

Takie są przyczyny naszych pewnych trudności na odcinku obrotu. Z określenia przyczyn tych trudności jasno wynika ich charakter. Są to trudności wzrostu, są to trudności wynikające z szybkiego, bujnego, potężnego wzrostu naszego kraju i jego gospodarki. Trzeba, żeby o tym pamiętali niektórzy z naszych towarzyszy, którzy poprzez trudności wzrostu nie potrafią dojrzeć samego wzrostu, nie potrafią dojrzeć naszych zwycięstw gospodarczych i niezmiernie szybkiego podniesienia poziomu mas pracujących.

DROGI POKONANIA TRUDNOŚCI

Jakie drogi prowadzą do przezwyciężenia naszych obecnych trudności na odcinku obrotu?

Trzeba przede wszystkim wzmocnić i otoczyć wszechstronną opieką nasz socjalistyczny handel państwowy i spółdzielczy. Niektórym naszym ludziom wydaje się, że praca w socjalistycznym handlu jest zajęciem mniej honorowym niż praca w innych dziedzinach socjalistycznej gospodarki, np. w przemyśle. Tymczasem życie uczy nas na każdym kroku, że bez sprawnie działającego handlu socjalistycznego znaczna część sukcesów socjalistycznego przemysłu może być zmarnotrawiona.

Sprawa wzmocnienia i usprawnienia naszego socjalistycznego handlu musi się stać sprawą całej partii. Nigdy bardziej niż teraz u nas nie tchnie bezpośrednią aktualnością rzucone niegdyś przez Lenina w 1921 roku, pod adresem rosyjskich komunistów, hasło: „nauczyć się handlować".

Trzeba wzmocnić nasz handel socjalistyczny nowymi, zdolnymi, ofiarnymi kadrami. Trzeba opiekować się nie tylko Ministerstwem Handlu Wewnętrznego, ale wszystkimi terenowymi organizacjami handlowymi, zapewniając konkretne kierownictwo partyjne, konkretną pomoc i konkretną opiekę. Trzeba nauczyć się w handlu socjalistycznym maksymalnej giętkości i umiejętności przystosowywania się do szybko zmieniających się warunków. Trzeba w pełni nauczyć się mobilizować dla potrzeb zaopatrzenia ludności miejscowej lokalne resursy, nie licząc tylko na centralizowane zaopatrzenie kierowane z Warszawy.

Trzeba wszechstronnie wzmacniać produkcję, zwłaszcza na tych odcinkach, gdzie nie może ona podążyć za rosnącym zapotrzebowaniem.

Trzeba z wielką ostrożnością planować wzrost ilości zatrudnionych i wzrost ich siły nabywczej, przystosowując je do realnego wzrostu masy towarowej i karząc surowo wszystkich tych, którzy przekraczając plany zatrudnienia, łamiąc dyscyplinę płac, powodują nadmierny, nieplanowany wzrost siły nabywczej, w rezultacie czego powstają trudności gospodarcze.

ZWIĘKSZYĆ CZUJNOŚĆ WOBEC WROGA KLASOWEGO.

Nasze budownictwo gospodarcze, budownictwo socjalistyczne w naszym kraju odbywa się w warunkach ostrej walki klasowej, w warunkach wściekłego oporu skazanych na zagładę klas kapitalistycznych, w warunkach działania na terenie naszego kraju agentów, szpiegów, sabotażystów i dywersantów nasłanych przez imperialistów amerykańskich, angielskich i innych dla hamowania postępu i rozwoju Polski Ludowej.

Trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie, że na odcinku budownictwa gospodarczego wiele ogniw naszej partii i wiele ogniw kierowniczych w aparacie gospodarczym zapomniało o istnieniu wroga klasowego. Wiele kierowni-

Przemówienie Bolesława Bieruta

czych ogniw partyjnych i państwowych — w rezultacie oszołomienia wielkimi sukcesami gospodarczymi — zapomniało o konieczności niesłabnącej czujności w stosunku do działalności wroga klasowego, o konieczności stałego i systematycznego paraliżowania jego zbrodniczych wysiłków.

W ciągu ostatnich miesięcy mieliśmy szereg wypadków sabotażu i dywersji w naszym przemyśle państwowym, mieliśmy wypadek podpalenia kopalni węgla „Rokitnica", mieliśmy wypadek zbrodniczego sabotażowego podpalenia hali fabrycznej w zakładach budowy ciężkich maszyn w Elblągu.

Już od dłuższego czasu partia sygnalizowała, że wróg rozbity w walce politycznej przejdzie do sabotażów i dywersji. Czymże więc innym niż zapomnieniem o wrogu klasowym i o konieczności czujności, wytłumaczyć karygodne niedbalstwo i brak wszelkich środków ostrożności ze strony administracji fabrycznej, organów partyjnych i organów bezpieczeństwa?

Oczywiście, niczym innym tego wytłumaczyć nie można. Ale również oczywiste jest, że stan rzeczy, który doprowadza do tego rodzaju wypadków, stan, który pozwala sabotażystom niszczyć rezultaty naszej ciężkiej, znojnej pracy dłużej tolerowany być nie może. Oczywiste jest, że takie organa administracji gospodarczej, partii i bezpieczeństwa, które zapominają o istnieniu wroga klasowego i o konieczności walki z nim, które zatracają czujność w walce z wrogiem, które dopuszczą ją do wypadków sabotażu i dywersji na swym terenie, że takie organa będą musiały ponosić surowe konsekwencje.

W momencie, gdy zakończyliśmy zwycięsko trzyletni plan odbudowy, w momencie, gdy stoimy u progu realizacji wielkich zadań planu 6-letniego, w tym momencie nie wolno nam się upajać sukcesami gospodarczymi i zapominać o wrogu klasowym i jego zbrodniczych knowaniach.

W tym momencie musimy bardziej niż kiedykolwiek wzmóc naszą klasową, bojową i rewolucyjną czujność.

O ZABEZPIECZENIE TAJEMNICY PAŃSTWOWEJ I SŁUŻBOWEJ

Przejawem zapomnienia o istnieniu wroga klasowego wewnętrznego i zewnętrznego jest nagminny w szeregu naszych instytucyj gospodarczych, państwowych i nawet partyjnych lekkomyślny stosunek do zagadnień ochrony tajemnicy państwowej i służbowej.

W szeregu naszych instytucji nie są stosowane żadne środki, które by zabezpieczały ważne z punktu widzenia interesów państwa dane i wiadomości od przechwycenia przez agentów obcego wywiadu. Powoduje to częste wypadki, że ważne i tajne wiadomości dostają się w ręce szpiegów i są wykorzystywane dla szkodzenia interesom państwa.

Mamy tu do czynienia w innej formie z tym samym, co przy sabotażu, zjawiskiem niszczenia rezultatów naszej znojnej i ciężkiej pracy przez wroga klasowego. Jest rzeczą oczywistą, że ten zły, szkodliwy, alarmujący stan rzeczy nie może być dalej tolerowany i że w dziedzinie ochrony tajemnicy państwowej i służbowej musi nastąpić przełom. Uchwalony ostatnio dekret o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej musi być z całą rygorystycznością skrupulatnie przestrzegany. I jednym z bojowych zadań partii jest przestrzeganie na wszystkich odcinkach naszego życia, by przepisy tego dekretu stały się żelaznym, nienaruszalnym prawem.

WIĘCEJ CZUJNOŚCI W POLITYCE KADR

Przejawem zapomnienia o istnieniu wroga klasowego i niemal kompletnego zaniku czujności jest obecny stan w zakresie polityki kadr w szeregu ogniw naszego aparatu gospodarczego.

Sytuacja na tym odcinku jest trudna i skomplikowana. Jak wiadomo, nasz aparat gospodarczy w dużym stopniu z konieczności musiał być rekrutowany ze starych specjalistów, których większa część pracy zawodowej przebiegała w warunkach kapitalizmu, co powodowało powiązanie z ośrodkami dyspozycji wielkokapitalistycznej, z krajowymi i zagranicznymi kartelami i trustami.

Rzecz jasna, że przeważająca część naszej starej inteligencji technicznej lojalnie współpracuje z nami. Rzecz jasna, że przeważająca część osób przybyłych z zagranicy pracuje lojalnie i patriotycznie. Dlatego praca kadrowa jest tym ważniejsza, gdyż musi ona doprowadzać do wszechstronnej oceny każdego człowieka, przy czym czynnikiem decydującym jest obecną praca i obecna postawa.

Wszystko to wymaga stałej i nieustannej troski o oblicze kadr, stałej i nieustannej czujności w tym zakresie, wnikliwego analizowania przeszłości każdego człowieka i konfrontowania jej z jego obecną pracą i jej wynikami, stałego i systematycznego wyrabiania sobie poglądu o ewolucji ideologicznej i zawodowej danego człowieka, o przydatności do zajmowania przez niego tego, czy innego stanowiska.

Wielu z naszych towarzyszy i wiele z naszych ogniw partyjnych uważa, że wypełnili wszystkie obowiązki w dziedzinie polityki kadrowej przez wysunięcie na odpowiedzialne kierownicze stanowiska oddanych sprawie partii robotników. Oczywiście, wysuwanie na kierownicze stanowiska robotników jest bardzo ważnym elementem polityki kadrowej, ale samo tylko wysuwanie nie zabezpiecza nas przed niebezpieczeństwami i komplikacjami na odcinku słusznego rozstawiania i wykorzystania kadr.

Pierwszy kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wskazał wyraźnie konieczność tworzenia własnej ludowej inteligencji technicznej przez forsowne szkolenia nowych kadr i przez umożliwienie wysuniętym na kierownicze stanowiska robotnikom nabycia wiadomości technicznych niezbędnych dla sprawowania faktycznego kierownictwa. Trzeba z żalem stwierdzić, że te zadania, postawione przez pierwszy kongres, są wykonywane niezmiernie słabo, opieszale i wolno.

W tej dziedzinie również musi nastąpić szybki i zdecydowany przełom. Partia musi zrozumieć, że bez forsownego wysuwania kadr własnej ludowej inteligencji technicznej niemożliwe jest pomyślne wykonanie wielkich, trudnych i skomplikowanych zadań planu 6-letniego.

DYSCYPLINA PRACY

Przejawem niewidzenia wroga klasowego i konieczności walki z nim jest również występujący u niektórych towarzyszy zły, niepartyjny, oportunistyczny stosunek do zagadnień dyscypliny pracy.

Faktem jest, że w dziedzinie dyscypliny pracy mamy wiele ujemnych przejawów, wymagających zdecydowanej postawy i zdecydowanej walki dla jak najszybszej ich likwidacji. Np. w przemyśle węglowym i w przemyśle włókienniczym mamy w tym roku wzrost nieusprawiedliwionych nieobecności. Te nieusprawiedliwione nieobecności biją nie tylko w zakłady przemysłowe i w ich produkcję, ale biją także bezpośrednio w klasę robotniczą, powodując dla olbrzymiej większości sumiennych i uczciwych pracowników konieczność odrabiana czasu straconego przez tzw. „bumelantów", powodując obniżenie procentu wykonania planu przez dany zakład, a tym samym obniżenie premii za wykonanie planu i zarobków załogi.

Są u nas towarzysze, którzy chcieliby nieusprawiedliwione nieobecności „tłumaczyć" różnymi „obiektywnymi" przyczynami, którzy zapomnieli o istnieniu wroga klasowego, którzy nie widzą w rozluźnieniu dyscypliny pracy jednej z form jego zbrodniczej działalności. Czyż nie jest jasne, że ten stan rzeczy nie może i nie powinien być dalej tolerowany i że partia i rząd w oparciu o olbrzymią, przytłaczającą większość klasy robotniczej, winny uczynić wszystko, aby w naszych zakładach zapanowała sprawiedliwa socjalistyczna dyscyplina pracy i aby ci wszyscy, którzy pod wpływem działalności wroga klasowego usiłują ją rozluźniać, ponosili dotkliwe kary?

Podsumowując dziś zwycięskie wyniki przedterminowego wykonaniu planu 3-letniego, nie wolno nam nie widzieć szeregu naszych ciężkich zaniedbań i osłabienia czujności w walce z wrogiem klasowym, zaniedbań w walce z sabotażem i dywersją, zaniedbań w ochronie tajemnicy państwowej i służbowej i w walce ze szpiegostwem, zaniedbań w dziedzinie sprawdzania, wysuwania i szkolenia kadr, zaniedbań w dziedzinie dyscypliny pracy.

Tylko szybkie przezwyciężenie tych słabości i zaniedbań, o których była mowa, może uchronić nas przed poważnymi niebezpieczeństwami, może zapewnić dogodne pozycje wyjściowe dla realizacji 6-letniego planu, planu zbudowania fundamentów socjalizmu w Polsce.

Koniec drugiej części

Komunikat KC PZPR

(Ciąg dalszy ze strony 1)

imperializm i jego agentury, ani w przezwyciężaniu tego odchylenia na drodze rzetelnej partyjnej samokrytyki.

Zważywszy, że tow. tow. Gomułka i Kliszko uchylali się od udzielenia pomocy partii w całkowitym zdemaskowaniu wrogiej agentury, która wcisnęła się na różne stanowiska na skutek m. in. ich karygodnej tolerancji Komitet Centralny postanawia usunąć tow. tow. Gomułkę i Kliszko z KC PZPR i pozbawić ich prawa udziału w jakichkolwiek władzach partyjnych.

III.

Zważywszy, że tow. Spychalski jak to wykazały fakty ujawnione w ostatnim czasie, w swojej działalności partyjnej i państwowej zarówno w okresie okupacji jak i po wyzwoleniu przejawiał karygodną, wynikającą z fałszywej oportunistycznej i nacjonalistycznej postawy ślepotę polityczną, że postawa ta umożliwiła przeniknięcie na odpowiedzialne stanowiska wrogiej agentury działającej przeciw ruchowi rewolucyjnemu i Polsce Ludowej na rzecz obcych wywiadów,

zważywszy, że tow. Spychalski nie dopomógł Partii w ujawnieniu tej wrogiej agentury we właściwym czasie Komitet Centralny postanawia, usunąć tow. Spychalskiego z KC PZPR i pozbawić go prawa udziału w jakichkolwiek władzach partyjnych.

Komitet Centralny PZPR postanowił jednomyślnie dokooptować do swego składu Marszałka Polski tow. Konstantego Rokossowskiego oraz dokooptować na zastępców członków KC tow. tow. Granas Romanę, Jarosińskiego Witolda i Krajewskiego Michała.

W trzecim dniu obrad na Plenum przybył, goszczący w Polsce członek Biura Politycznego KPF, wybitny przywódca francuskiej klasy robotniczej i zasłużony działacz międzynarodowego ruchu rewolucyjnego Marcel Cachin. Tow. Cachin, którego zebrani przywitali śpiewem „Międzynarodówki", przekazał w serdecznym przemówieniu pozdrowienia od francuskiej klasy robotniczej.



30

Odkąd go Maria znała, a znała go już parę ładnych lat, zawsze nosił ten sam, silnie już wyszarzyły i od dawna niemodny garnitur, prany chyba ze sto razy i parokrotnie nicowany. Palce miał pożółkłe od tytoniu, koszulę nie pierwszej świeżości, a spodnie zgniecione i jak lustro błyszczące. Opiekowała się nim niezamężna siostra, która wciąż jeździła po swych licznych krewnych i znajomych, na długie tygodnie zostawiając profesora w pustym mieszkaniu. Nie martwił się tym jednak, będąc z usposobienia człowiekiem pogodnym i beztroskim. U kolegów miał opinię skąpca, co zupełnie nie odpowiadało prawdzie, gdyż chociaż wiódł skromne, spartańskie życie — czynił to nie dlatego, by zaoszczędzić parę złotych, ale z tej prostej przyczyny, że nie przejawiał wielkich potrzeb i kontentował się dosłownie byle czym. Cichy, spokojny, miał wielu przyjaciół zarówno wśród ludzi starszych, jak i wśród młodzieży.

Umysł tęgi i jasny, powaga naukowa pierwszorzędnej jakości, uznawana za autorytet w całym kraju. Wydał drukiem wiele prac, tłumaczonych na obce języki, utrzymywał ożywione kontakty z uczonymi zagranicznymi, którzy odnosili się doń z wielkim respektem i szacunkiem.

Ojca Marii znał jeszcze młodym chłopcem, gdyż bywał często w domu jego rodziców, przyjaźniąc się z mecenasem Karczewskim, swym rówieśnikiem. Po wojnie Wolff, jako jeden z pierwszych uczonych, odrzucając inne korzystne oferty przybył na Wybrzeże, jak bowiem zawsze twierdził, ostatnie swe lata chciał spędzić nad morzem.

— Młodość upłynęła mi blisko gór — mawiał często — mieszkałem w Szwajcarii, potem w Krakowie. Teraz trzeba posmakować morza.

Nie służyło mu jakoś to morze, bo ustawicznie chodził przeziębiony, kaszlał i uskarżał się na różne dolegliwości, lecz zdecydowanie przeciwstawiał się tym wszystkim, którzy chcieli go nakłonić do opuszczenia Wybrzeża.

— Dajcie spokój — zrzędził — tu już zostanę. Tak mi się podoba i koniec!

Tym zdecydowanym oświadczeniem przecinał każdą dyskusję. Mimo to nie miał chyba wrogów i był jednym z najbardziej lubianych wykładowców Akademii Lekarskiej.

Siedząc w skórzanym fotelu i skubiąc co chwila swe małe, siwe wąsiki przypatrywał się uważnie Marii.

— A jak ojciec, zdrów? — wtrącił znowu. Potaknęła i pomyślała sobie, że już najwyższa pora, by przystąpić do sprawy właściwej, do sprawy, która ją tutaj przyprowadziła.

— Chciałam zasięgnąć rady pana profesora — zaczęła niepewnie — natknęłam się bowiem na bardzo ciekawy wypadek i...

— Mów, mów — zachęcił ją dobrotliwie — cóż tam ciekawego zobaczyłaś?

Spokojnym, opanowanym głosem opowiedziała Wolffowi o Piotrze. O spotkaniu w leśniczówce, potem o jego przyjeździe do Gdyni, powtórzyła słowa matki Piotra, dodała od siebie kilka spostrzeżeń i uwag.

Słuchał uważnie. Dopiero teraz, gdy rozmowa ze spraw błahych i pogodnych zeszła na trudny, ciężki temat, gdy Maria zaczęła mówić mu o czyjejś chorobie i czyimś cierpieniu — wygląd twarzy Wolffa zmienił się momentalnie. Zniknęła z niej jowialna beztroska, ustępując miejsca czujnej uwadze i skupieniu.

— Ile on ma lat? — spytał, gdy skończyła.

— Nie wiem. Młody jeszcze.

— Ale starszy od ciebie?

— Pewnie. Może trzy, może cztery lata...

— No, to rzeczywiście młody — uśmiechnął się — a u jakich był lekarzy?

— Tego nie wiem, panie profesorze. Matka jego...

— Niczego nie wiesz — przerwał jej. — A czy wiesz chociaż na pewno, że był kontuzjowany?

— Tak. Przechodził nawet trepanację czaszki.

— Słyszałem, mówiłaś już przecież.

Zamyślił się na moment. Tarł w zadumie czoło i ustawicznie skubał swe nastroszone, siwiutkie wąsiki.

— Kontuzja... trepanacja... — mruczał sam do siebie — i niewątpliwy wstrząs. Silny wstrząs. Teraz te przywidzenia...

Wstał z fotela i zaczął dreptać wokół biurka. Trochę zabawnie wyglądał: niski, skulony, w wyszarzałym ubraniu, w filcowych, wytartych pantoflach. Nie słynny profesor, jedna ze sław polskiej medycyny, ale skromny, zaniedbany staruszek. Przystanął koło szafy z książkami. Obrócił się twarzą do okna i nie patrząc na słuchaczkę, zaczął mówić. W podobny sposób zachowywał się zresztą na wykładach.

— Mając za podstawę to, co mi powiedziałaś, nie można postawić diagnozy. Rozumiesz to chyba dobrze. Mogę cię tylko pocieszyć, że chociaż wypadków takich jest sporo, ten zaciekawił mnie specjalnie. Bynajmniej nie ze względu na ciebie. Rozpoznanie jest właściwie nie trudne: zaburzenia w układzie nerwowym, spowodowane silnym wstrząsem psychicznym, a pogłębione kontuzją. Chciałbym pomówić z tym chłopakiem...

Wiedziała, że się zgodzi. Znała go przecież dobrze, jeszcze nigdy nie odmówił jej prośbie. Zwłaszcza wówczas, gdy chodziło o czyjeś zdrowie.

— Spróbuję przywieźć go do pana profesora!

— Spróbuj, spróbuj — powtórzył — nie można chłopaka zostawiać w tej puszczy. Zmarnieje tam docna...

— Niech tylko pan profesor nie myśli, że...

Machnął niecierpliwie ręką.

— Nic nie myślę! A ty pamiętaj, że jesteś już prawie lekarzem! Obowiązki lekarza zaś nie kończą się z chwilą opuszczenia szpitala, czy gabinetu! Lekarz jest lekarzem zawsze! I w sali operacyjnej, i w domu, i na wycieczce! Musisz ciągle o tym pamiętać!

Świat kobiecy

Nr 42 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 17. 11. 1949

Zbiórka odpadków użytkowych

Aktualna jest dzisiaj akcja społecznej zbiórki odpadków użytkowych zorganizowana na terenie szeregu miast naszego kraju. Rozpoczęła się ona bowiem 15 bm. i trwać będzie do 15 grudnia br. Zainicjowano nawet współzawodnictwo międzymiastowe w tej dziedzinie. Katowice wezwały do współzawodnictwa Łódź, a Szczecin rzucił wyzwanie Poznaniowi. Celem akcji jest zwiększenie dopływu surowca do przemysłu, poza tym akcja przyczyni się do odbudowy Warszawy, gdyż ludność będzie oddawała odpadki nieodpłatnie, a należność za nie zostanie przekazana na SFOS.

Społeczny charakter zbiórki odpadków przejawi się tym razem w masowym i powszechnym jej zasięgu, w przeprowadzaniu akcji przez organizacje społeczne oraz w przeznaczeniu dochodu z niej na cel społeczny.

Udział członków organizacji społecznych, a przede wszystkim młodzieżowych, zaznaczy się zarówno w pracach specjalnych komitetów, jak i w samej zbiórce. Nauczyciele, zrzeszeni w ZNP, udzielą młodzieży administracyjnego i dydaktycznego poparcia. Związki Zawodowe i Liga Kobiet mają ważne zadania przy popularyzowaniu akcji w sensie odpowiedniego kształtowania postawy swych członków wobec zagadnienia odpadków oraz ich zbiórki. A przykład zorganizowanych obywateli wywrze dodatni wpływ na ogół ludności.

Zbiórką zostają objęte zasadnicze rodzaje odpadków, najczęściej spotykane w mieszkaniach i w gospodarstwach domowych, a więc złom żelazny i metali kolorowych, makulatura, szmaty, kości, butelki i żarówki.

Wszystkie chyba rozumiemy doniosłość akcji społecznej zbiórki odpadków użytkowych. Potwierdzenie jednak tego zrozumienia znajdzie swój pełen wyraz w odpowiednim do tej akcji naszym nastawieniu.

Nie ma mieszkania, nie ma gospodarstwa domowego gdzieby niepotrzebnie nie zajmowały miejsca, a nieraz wprost niszczały odpadki użytkowe — poszukiwany, cenny surowiec dla naszego rozwijającego się z dnia na dzień wspanialej przemysłu. Naszym więc obowiązkiem jest dokonanie przeglądu rupieciarni i wyłowienia z nich przedmiotów zbiórki i złożenia ich w ręce wykonawców akcji. Nagrodą za to będzie nam zadowolenie z dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego na odcinku życia gospodarczego kraju.

Poznajmy kuchnię naszych sąsiadów!

Każdy naród posiada swą specjalną kuchnię i odrębne narodowe potrawy. Polska pod względem doskonałości kuchni znaną jest szeroko poza swymi granicami. Doskonałą rekl. cieszą się: bigos, czarnina, zrazy zawijane po polsku, flaki i cały szereg innych doskonałych potraw.

Czesi mają swe knedle ze śliwkami; majonezy, vinaigrett'ey, souffle — Francuzi; jest barszcz ukraiński, kołduny litewskie, piław turecki, gulasz węgierski, befsztyk po tatarsku, wareniec po grecku, sosy holenderskie, „zwiebak" angielski, pekelflejsz i mehl - zupki niemieckie itd.

Z narodowych potraw rosyjskich można ułożyć bardzo szeroki jadłospis. Na czele stoi ciesząca się wyjątkowym smakiem i popularna „ucha" — zupa z kilku gatunków jednocześnie gotowanych ryb; okroszka, bliny, kulebiak, pierogi z kapustą, odeskie kabaczki faszerowane, kutia wigilijna, warenje (konfitury z wszelkiego rodzaju owoców) pascha z sera, chlebny kwas i inne potrawy o dobrym smaku, z którymi warto się zapoznać. (owa)

Na marginesie Międzynarodowego Tygodnia Studenta

Kobiety na wyższych uczelniach

Dzisiaj wydaje się nam zupełnie oczywiste, że kobieta posiada prawa, gwarantujące jej możność kształcenia się na równi z mężczyzną, choć były czasy, w których nie miała dostępu do wiedzy. Już wielka nasza rodaczka, Maria Curie - Skłodowska dowiodła, jak niesłuszne było utrudnianie kobietom wstępu na wyższe uczelnie. Zgodnie z panującymi wówczas w społeczeństwie poglądami, powołanie kobiety stanowiło życie domowe, rodzinne, życie, toczące się w malutkim światku o ciasnym kręgu zainteresowań. Maria Skłodowska udowodniła światu, że można doskonale pozostać najlepszą żoną i matką, nie zatracić kobiecego uroku mimo naukowych tytułów, mimo dokonania epokowego wynalazku.

Na wyższych naszych uczelniach zaobserwować możemy fakt, który nas, kobiety napełnia słuszną dumą i radością: oto w odrodzonej Polsce Ludowej kobieta nie daje się wyprzedzić mężczyźnie na żadnym odcinku — ani w pracy, ani zdobywaniu wiedzy. Rosną kadry studiujących; z roku na rok wyrównuje się coraz bardziej krzywda, którą wyrządziły przez wieki całe pokutujące bezsensowne poglądy społeczne. Dzisiejsza studentka, to świadomy swych obowiązków człowiek i obywatel. Bardzo wiele studentek posiada rodziny, pracuje zawodowo i społecznie, wychowuje swe dzieci i prowadzi gospodarstwo domowe.

Okazuje się, że przy dobrej woli wszystko można osiągnąć, nie naruszając przy tym normalnego trybu domowego życia, że można doskonale pogodzić teorię z rzeczywistością. Ważne jest również to, że studiujące kobiety stawiają sobie wzniosłe cele, realizowane świadomie i konsekwentnie. Nie ma dzisiaj panienek z dobrego domu uczących się dlatego, że przecież trzeba coś robić, a w studenckiej czapeczce jest bardzo do twarzy...

Teraźniejsze studentki — to przyszłe lekarki, inżynierowie, pedagogowie, — pracujące dla dobra kraju i narodu. Fakt ten posiada szczególną wymowę w obecnych czasach, gdy cała ludzkość przeciwstawia garstce podżegaczy wojennych swą niezłomną wolę pracy dla podniesienia swych krajów na jak najwyższy poziom kulturalny i gospodarczy i dąży do realizacji lepszego jutra. (esha).

Umiarkowany optymizm
ułatwia i uprzyjemnia życie

Jest właściwością niektórych ludzi, że łatwo ulegają nastrojom: łatwo na nich wpłynąć, łatwo ich o słuszności czegoś przekonać. Są oni bezkrytyczni szczególnie wtedy, gdy chodzi o ich własną osobę i związane z nią zdarzenia. Tym brakiem krytycyzmu można tłumaczyć fakt, że tak łatwo stajemy się ofiarami naszych zmartwień, prawdziwych i urojonych. Bywają nastroje, w których dominuje niewiara we własne siły, zniechęcenie, rozczarowanie. Gdy jest jesienna słota, wiatr, zimno i zaczniemy rozmyślać na temat: „ach jak smutno" i tęsknić za czymś nieuchwytnym, napewno nie przyniesie nam to pożytku. Takie nastroje trzeba przegnać „gdzie pieprz rośnie", a zamiast tego uprzytomnić sobie, jak mądry i silny jest człowiek, który potrafił się zabezpieczyć przed przykrościami jesieni i zimy i jak to miło znajdować się w ogrzanym i jasnym pokoju. Nastroje mogą być nie tylko przyjemne i nieprzyjemne, ale i dobre, i wręcz szkodliwe.

Specjalnie szkodliwe są złudzenia i obawy, wywoływane i podtrzymywane przez różnego rodzaju wróżbitów — przepowiadaczy losu. Jeżeli ktoś wytworzy w sobie nastrój oczekiwania na rzekomo mające nastąpić szczęście, w tym czarniejszą rozpacz wpadnie, gdy to z całą pewnością przewidywane, nie nastąpi. Nastrój obawy również bardzo źle wpływa na psychikę istot rozumnych. A wśród ludzi znajdzie się zawsze kilku naiwnych, którzy na serio wierzą w to, co im powiedzą słono opłacani „wtajemniczeni".

Wiara w przesądy, to także nic innego, tylko szkodliwe łączenie zdarzeń i rzeczy przypadkowych z naszą osobą, co w rezultacie źle nas usposabia. Każdy człowiek winien kontrolować swoje nastroje. Dyscyplina towarzyska nie pozwala nam np. na to, aby podczas przyjęcia wylać herbatę za kołnierz sąsiadowi, lub pociągnąć go za ucho, gdy mamy ochotę do figlów. Wiem, że taki postępek nie podobałby się [illegible] łby odpowiednią reakcję. Jeżeli chodzi jednak o nas samych niewiele troszczymy się o to, że niektóre nastroje, przeżywane często stają się dla nas szkodliwe, a jaka szkoda, że nikt nie może zabronić, by one w nas „pokutowały". Rozsądny człowiek sam musi o tym pamiętać, żeby nie poddawać się przygnębieniu, żeby nie wyolbrzymiać kłopotów, żeby nie dać się złamać nieszczęściom. Umiarkowany optymizm ułatwia i uprzyjemnia życie.

Czy umiesz odważnie patrzeć w lustro?

Od chwili, gdy kobieta po raz pierwszy przejrzała się w tafli lustrzanej, zbudziło się w niej pragnienie utrwalenia swej urody. Zabiegi kosmetyczne, znane kobietom wszelkich ras od najdawniejszych czasów, udzielały odtąd pięknym i mniej pięknym paniom zachęcających dobrodziejstw. Ładne i brzydkie, stare i młode wprzęgły się ochoczo w rydwan czarodziejki — kosmetyki.

Jeżeli, zawdzięczając sztuce kosmetycznej, osiąga się dodatnie wyniki, to też jedynie do pewnego wieku tylko. Rozsądna przeto kobieta, odważnie patrząc w lustro powinna bez żalu w owym „pewnym wieku" zająć stosowne miejsce w szeregu starszych pań. — Czy dużo takich rozsądnych kobiet mamy?

Zmienione warunki współczesnego życia, usamodzielnienie, zadowolenie z pracy społecznej czy zawodowej, szeroki zakres zainteresowań ogólnych — automatycznie przesunęły dzisiaj wiek kobiety. Sprawiło to, że niejednokrotnie 55-letnia i 60-letnia dzielnie zachowuje swą młodość, a niespożyta energia, inicjatywa, jasność umysłu i wrażliwość uczuć pozwalają zająć jej miejsce do korzystania z pełni życia.

Tragedia raczej bierze początek tam, gdzie zapominając o niestosowności wieku kobieta zaczyna nadużywać pomocy sztuki. Warstwa różu na zmarszczonej twarzy, utleniona fryzura przy kruczo - farbowanych rzęsach, jaskrawo czerwona linia przywiędłych ust — czynią często wrażenie prawie groteskowo, nieraz nieomal tragiczne. Wiele trzeba posiadać samokrytycyzmu, ażeby granic umiaru niebacznie nie przekroczyć.

O ile do przywilejów młodości wliczyć da się: regularność rysów, świeżość cery, czar spojrzenia, słodycz ust itp., które to powaby istotnie pokreśla umiejętnie nieraz sztuka kosmetyczna — o tyle w twarzy starszej kobiety jako jedyny walor pozostaje wyraz już tylko. Wyraz ten pogłębiając się i uplastyczniając z biegiem lat — staje się jej prawdziwym urokiem.

Są twarze które, mimo daleko posuniętej dojrzałości, bezwzględnie posiadają coś niezmiernie interesującego i zniewalającego. Cechuje je godność, skupienie, powaga nakazująca szacunek, a często, mimo surowych pozorów — dużo zdrowej tolerancji dla ludzkich ułomności daje się w nich wyczytać. Nie trzeba nikogo przekonywać, że nie należy lekkomyślnie pospolitością szminek takich twarzy zeszpecać!

Miejmy szacunek dla swojego wieku! (drw.)

Pamiętaj, że...

nie należy leczyć chorób skórnych pierwszym lepszym kremem, gdyż tak postępując zmieniasz wygląd schorzenia, a lekarz do którego i tak w końcu udać się musisz będzie miał wielkie trudności w rozpoznaniu choroby,

ranka na skórze, która czasami krwawi, tygodniami się nie goi może być rakiem skóry. Spytaj się lekarza czy nie należy jej przypadkiem usunąć chirurgicznie,

przed 35 rokiem życia jeżeli się czujesz zmęczonym, kaszlesz, chudniesz, tracisz apetyt, pocisz się nocą, to idź do prześwietlenia, lekarz może znajdzie ukrytą gruźlicę.

Kącik wychowawczy

Jak postępować z niemowlęciem, skłonnym do płaczu?

Bardzo dużo młodych matek wskutek nieumiejętnego postępowania doprowadza do tego, że dzieci łatwo wybuchają płaczem z powodu błahostki. Jest to przykre szczególnie wtedy, gdy maleństwa w okresie, pierwszych miesięcy swojego życia płaczą po nocach. Zaniepokojone tym matki często kroć przesiadują godzinami przy dzieciach, narażając się na niewyspanie, zdenerwowanie, przemęczenie, co później szkodliwie odbija się na niemowlętach. Zdawało by się może, że mówić o wychowywaniu dziecka w pierwszym okresie jego życia jest nieco za wcześnie. Okazało się jednak, że dzieci najczęściej płaczą... z przyzwyczajenia. Widzimy zatem, że już w zaraniu istnienia podziałały na dziecko nieodpowiednie wpływy wychow.

Gdy dziecko płacze, należy przede wszystkim stwierdzić, czy powstała jakaś konkretna przyczyna do płaczu, czy maleństwo nie ma mokrych pieluszek, czy jest należycie zapudrowane, czyste, czy znajduje się w odpowiedniej i wygodnej pozycji. Należy również sprawdzić, czy temperatura w pokoju jest należyta, czy powietrze jest świeże itp.

Jeżeli dziecko płacze w nocy, nie należy go karmić, gdyż spowoduje to brak apetytu następnego dnia. Nie wolno z powodu płaczu naruszać właściwego porządku karmienia, gdyż jest to bardzo niezdrowe. Najpoważniejszym błędem, popełnianym zazwyczaj, jest okazywanie płaczącemu dziecku nadmiernego zainteresowania, a więc noszenie go na rękach, wożenie, kołysanie, branie do swojego łóżka. Przyzwyczajenie dziecka do podobnego postępowania doprowadzić może do tego, że w wypadku, gdy nie będą się nim stale zajmować, postara się ono skierować uwagę dorosłych na siebie nową serią krzyków i płaczu. Nadmierne rozpieszczanie doprowadzi do tego, że dziecko stanie się tyranem dla całego otoczenia, a w szczególności matki.

Cóż robić, aby dziecko odzwyczaić od takiego postępowania? Otóż matka powinna w wypadku, gdy dziecko zacznie płakać, przekonać się, czy jest jakaś istotna przyczyna płaczu. O ile jej nie ma, trzeba pozostawić dziecko w spokoju. Naturalnie, że w pierwszej chwili, czy nawet dość długo dziecko jeszcze głośniej będzie się dopominało o należne mu w jego pojęciu na podstawie dotychczasowego doświadczenia zainteresowanie. Kiedy jednak zorientuje się, że to bezskuteczne, uspokoi się. Gdy będziemy stale postępować z nim w taki sposób, napewno mały złośnik zrozumie, jak powinien się zachowywać, a jego matka będzie miała częściej chwile spokoju.



Której z nas nie podoba się ten porannik (podomka) prosty w kroju, a tak efektowny dzięki przybraniu — monogram, wypustki i przybranie paska — wykonanemu z materiału kontrastowym kolorze.

Model — Księgarnia N. Gieryn — Bydgoszcz, ul. Gen. Stalina 2a.

Sesja Rady MDFK

Wczoraj rozpoczęła się w Moskwie sesja Rady Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet, w której biorą udział przedstawicielki kobiet z przeszło 40 krajów.

Wiceprzewodnicząca Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich Parfionowa w rozmowie z przedstawicielami prasy stwierdziła, iż uchwała Federacji w sprawie zwołania kolejnej sesji rady w Moskwie została gorąco powitana przez demokratyczne kobiety wszystkich krajów świata.

Do Federacji, jak również do Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich nadeszły liczne listy od kobiet całego świata.

Prasa radziecka poświęca wiele uwagi sesji MDFK, podkreślając, iż całkowite równouprawnienie kobiet jest jedną z największych zdobyczy ustroju socjalistycznego.

Dzienniki radzieckie omawiają doniosłą rolę, jaką kobiety radzieckie odgrywają we wszystkich dziedzinach życia politycznego, kulturalnego i gospodarczego, podkreślając, że wśród deputowanych Rady Najwyższej ZSRR jest więcej kobiet, niż w parlamentach wszystkich krajów kapitalistycznych razem wziętych.

Kącik kosmetyczny

Pyczyną wypadania włosów i przedwczesnej siwizny jest choroba tarczycy. Należałoby stosować do wewnątrz dużo środków fosforowo-wapiennych ale tylko za wiedzą lekarza specjalisty. Na własną rękę tego nie można czynić.

Zewnętrznie należy na 24 godziny przed umyciem wcierać w skórę głowy, masując ją przez kilka minut maść, zawierającą 5% siarki 2% kamfory. Myć co dwa tygodnie mydłem siarkowym lub dziegciowym, płukać bardzo dokładnie w kilku wodach, a do ostatniego płukania używać odwaru skrzypu, garść na 1 litr odwaru.

Czesać i szczotkować włosy b. starannie 2 razy dziennie, choćby przy tym wypadały włosy; wypadną tylko te, które są martwe lub chore, natomiast zdrowe cebulki wzmacniają się przez szarpanie.

Wszelkie pudry, stosowane do włosów są szkodliwe, gdyż zanieczyszczają skórę, przylegając do niej razem z tłuszczem.

Kalendarzyk

Środa, 16 listopada 1949 r.
Katolicki: *NMP Ostrobramskiej, Edmunda, Marka.*
Słowiański: *Radomira.*

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

115 ta Środa Literacka

Dziś odbędzie się odczyt prof. Uniwersytetu MK. Jerzego REMERA pt. „Warszawa wczorajsza i dzisiejsza". Odczyt ilustrowany będzie bogato przezroczami przedstawiającymi zabytki architektoniczne stolicy. Początek odczytu o g. 19 w sali Pomorskiego Domu Sztuki. Całkowity dochód wraz z honorarium prelegenta przeznacza się na Fundusz Odbudowy Stolicy.

Bojownicy do Marsz. Rokossowskiego

Zarząd Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Bydgoszczy wysłał depeszę do Marszałka Polski Rokossowskiego. Depeszę wysłały również ogólne zebrania w Grudziądzu, Włocławku, Chełmnie i Toruniu, z serdecznymi pozdrowieniami i wyrazami radości.

Śp.

Józef Jabłoński

W dniu 12 bm. po krótkiej chorobie zmarł w Bydgoszczy na udar serca w wieku lat 67 Józef Jabłoński. Postać śp. Zmarłego dobrze znana jest przede wszystkim w sferach sportowych naszego miasta. Śp. Józef Jabłoński już od 16-go roku życia brał czynny udział w życiu sportowym i był jednym z czołowych zawodników Pomorza. Później poświęcił się pracy organizacyjnej i jako działacz i sędzia lekkoatletyczny pracował przez 40 lat, aż do ostatnich chwil Swojego życia, gdyż w chwili zasłabnięcia znajdował się na boisku. Jako współorganizator życia sportowego i międzynarodowy sędzia lekkoatletyczny, członek kolegium sędziowskiego w dorocznych biegach o puchar „Ilustrowanego Kuriera Polskiego", biegach narodowych, marszach jesiennych i innych imprezach, zaskarbił Sobie śp. Józef Jabłoński Swą bezinteresownością, obowiązkowością i wzorowym charakterem sympatię i szacunek grona kolegów i rzeszy sportowej naszego miasta. Śmierć Jego wywołała głęboką żałość.

Cześć Jego pamięci!

Wyniki Festiwalu Świetlicowego Radzieckiej Sztuki na Pomorzu

na czoło wysunęły się „MARTWE DUSZE" GOGOLA w wykonaniu Zw. Zaw. Poligrafików

Festiwal zespołów świetlicowych zakładów pracy całego Pomorza, który odbywał się jednocześnie w Bydgoszczy, Toruniu i Grudziądzu, w dniu 13 bm. został zakończony.

W Bydgoszczy na 39 zgłoszonych wystąpiło 29 zespołów tanecznych. W rosyjskich tańcach ludowych szczególniej wyróżnił się zespół Zarządu Miejskiego w Toruniu, który odtańczył Lawonichę, zespół Budowlanych z Torunia (taniec Kawnała), zespół Fabr. Sygnałów Kolejowych z Bydgoszczy (Bulba), zespół fabryki „Kauczuk", który odtańczył kozaka, oraz zespół międzyświetlicowy Zw. Zaw. Metalowców, który zademonstrował Suitę Rewolucyjną. Również dodatnie wrażenie wywarła Lawonicha odtańczona przez zespół Zakł. Sprzętu Transportowego nr 5 w Solcu, taniec rosyjski w wykonaniu zespołu T-23, Kalinka w wykonaniu pracowników Szpitala Miejskiego w Toruniu, kozak odtańczony przez zespół PPB nr 8 we Włocławku oraz taniec besarabski w wykonaniu pracowników kopalni soli Warpno.

Spośród 26 zespołów teatralnych zgłoszonych na festiwal wystąpiły w Bydgoszczy 24. *Jedną z najlepszych sztuk okazały się „Martwe dusze" — Gogola w wykonaniu Zw. Zaw. Poligrafików w Bydgoszczy.* Dodatnie oceny uzyskały także „Śnieżek" Lubimowa w wyk. zespołu scenicznego Fabryki Obrabiarek do Drzewa w Bydgoszczy, „Radio Październik" w wykonaniu zespołu Zakł. Wytwórczych Sprzętu Instalacyjnego i „Matka" Gorkiego w wyk. Pom. Zakł. Wytw. T-23. Ze względu na duży wkład pracy, opanowanie tekstowe oraz dobre dekoracje sceniczne wymienić należy jeszcze „Montaż Puszkinowski" Zw. Zaw. Budowlanych Bydgoszcz, „Złote ręce" Timoszki w wykon. PZPO oraz „Spacer więzienny" Germana w wyk. wiejskiego zespołu świetlicowego PGR w Nieciszewie.

W Toruniu wystąpiło 28 zespołów teatralnych, w tym 8 z Włocławka, 5 z Inowrocławia i 3 z Nakła. Pod względem wartości opracowania scenicznego wyróżnił się „Spacer więzienny" w wyk. zespołu Zakł. Przemysłowych w Toruniu, „Przyjaźń" Gorbatowa w wyk. ZZK Inowrocław, „Marsz październikowy" Majakowskiego w wyk. zespołu świetlicy międzyzwiązkowej oraz „Matka" Gorkiego (Zakł. Graficzne — Toruń). Poza tym pewne nadzieje rokują także zespoły Zjednocz. Energetycznego w Toruniu („Jubileusz" Czechowa), Zarządu Miejskiego w Toruniu (także „Jubileusz" Czechowa), Fabryki Stella z Włocławka („Na przystanku" Uljanowskiego), Fabryki Fajansu we Włocławku („Matka" Gorkiego) i zespół PPB nr 7 („Pościg" Ostrowskiego). (z)

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Środa: Mazepa.
Czwartek: nieczynny.
Piątek: Mazepa.
Sobota: Rewia Akademicka (o g. 15,30), wiecz.: Mazepa.
Początek codziennie o 19.30.

KINA Pomorzanin: Niebezpieczeństwo śmierci. Wolność: Zawieja. Orzeł: Podróże Guliwera. Gryf: Czwarty peryskop. Bałtyk: Sekretarz Rejkomu. Polonia: Nieczynne.
Początek seansów: Pomorzanin Wolność i Gryf: 16, 18 i 20,30 Orzeł i Bałtyk: 15.30, 17.30 i 20.00

POMORSKI DOM SZTUKI: codziennie od 9—16, w niedzielę i święta (bezpłatnie) od 11—14.

MUZEUM MIEJSKIE: w dni powszednie od g. 9—16 w niedziele i święta (bezpłatnie) od godz. 11—14.

DYŻURY APTEK do 19 bm.: „Pod Niedźwiedziem", ul. Niedźwiedzia 11, tel. 16-53, „Przy Bielawkach". 1 Maja 91, tel. 23-61.

PROGRAM LOKALNY
Czwartek, 17 listopada 1949 r.
7.50 Progr. lok. dnia. 7.55 Wiad. miejsc. 14.15 Przegl. prasy pom. 14.20 Muz. pop. z płyt. 14.45 Fragm. powieści Leberektha — „Światła w Koordi". 16.20 Montaż prozy i poezji czechosłowackiej, opr. J. Markiewicz. 22.00 Muz. tan. 22.15 Konc. rozrywkowy: okr. pod dyr. A. Rezlera, H. Czyż i G. Kardaś, duet fortepianowy, kwartet Jarugi, piosenki R. Dudzik, gitara — transm. do Czechosłowacji.

Z posiedzenia aktywu Str. Pracy we Włocławku

Włocławek akceptuje stanowisko władz naczelnych

Dnia 14 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Powiatowego i Grodzkiego SP we Włocławku przy współudziale miejscowego aktywu. Posiedzenie zagaił sekr. SP kol. Nawrocki, oddając przewodnictwo przewodniczącemu Kom. Woj. SP kol. posłowi Henrykowi Trzebińskiemu, który w dłuższym referacie zapoznał zebranych z podstawowymi tezami ideologiczno-programowymi referatu sekr. gen. St. Idziora i wyjaśnił przyczyny reorganizowania składu Głównego Komitetu Wykonawczego SP.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział kol. kol. Nawrocki, Wachowiak, Przysiecki, Bojańczyk, Pasiński, Zawadzki oraz dyr. St. Grajkowski z Bydgoszczy.

Konferencja zaakceptowała jednomyślnie tak stanowisko władz naczelnych SP. w sprawach ideologiczno-programowych, jak i ich decyzje dotyczące oczyszczenia Stronnictwa z elementów oportunistycznych i o innym kierunku ideologicznym.

Po przedyskutowaniu lokalnych potrzeb przewodniczący kol. poseł Trzebiński zamknął obrady.

20 bm. w Bydgoszczy bieg na przełaj im. J. Kusocińskiego

W niedzielę 20 bm. odbędzie się w Bydgoszczy doroczny bieg na przełaj im. J. Kusocińskiego. Zawodnicy walczyć będą o nagrodę przechodnią Zakł. Graf. PZWS, Ka-De-Ha, oraz „Ziemi Pomorskiej" przeznaczoną dla najliczniejszego zespołu i wiele innych nagród.

Start nastąpi o godz. 11. Badanie lekarskie zawodników odbędzie się w Domu Drukarza, ul. Dolina 3 o godzinie 9. Dalsze zgłoszenia przyjmuje się do dnia 17 bm. w PZWS ul. Gen. Stalina 1.

ZARZĄD MIEJSKI ZMP. Dnia 18 o godz. 18 w auli Gim. Admin.-Handl. ul. Kopernika 1, IV Plenum Zarządu Miejskiego ZMP. Sprawy oświatowe.

Obecność 3 osobowych delegacji wszystkich zarządów Kół ZMP obowiązkowa.

Przedstawienia festiwalowe w Teatrze Ziemi Pomorskiej w Toruniu

W ramach festiwalu sztuk rosyjskich i radzieckich odbędą się dziś i jutro w Teatrze Ziemi Pomorskiej w Toruniu przedstawienia festiwalowe trzech sztuk przygotowanych przez zespół Teatrów Ziemi Pomorskiej.

We środę o godz. 15,30 zobaczymy sztukę radzieckich pisarzy Rachmanowa i Ryssa „Okno w lesie". O godz. 19,30 „Grzesznicy bez winy" A. Ostrowskiego. W czwartek zobaczy Toruń prapremierę łotewskiego pisarza Grygulisa „Błękitna porcelana". Sztukę przygotował dyr. Aleksander Rodziewicz (reżyseria i inscenizacja) W rolach głównych zobaczymy Renatę Dańską, Hildę Skrzydłowską, Marię Szczesną, Władysława Blichewicza, Wacława Judeykę, Hieronima Konieczkę, Stefana Lochmana, Bronisława Romaniszyna, Siekierzyńskiego, Tusiackiego, Ulrycha, Wielicza, Żuczkowskiego i innych. Na przedstawieniach w Toruniu obecna będzie komisja festiwalowa.

70.000 członków w 411 szkołach zrzeszają

SKO na Pomorzu

Na pierwsze miejsce wybiła się Bydgoszcz

W gmachu PKO w Bydgoszczy przez cały dzień notujemy ożywiony ruch. To nasza młodzież, a wśród niej i niejeden starszy, z zainteresowaniem studiują eksponaty wystawowe Szkolnych Kas Oszczędności. Jeszcze dziś do godz. 19 wystawa dostępna będzie dla wszystkich, by po jej zamknięciu powędrować z Bydgoszczy do innych miast wojewódzkich. Otrzymają jako następne miasto — Olsztyn.

W szkolnym współzawodnictwie oszczędnościowym Pomorze zajmuje bardzo dobre miejsce. W 411 szkołach podstawowych zorganizowane SKO zrzeszają 70.000 członków.

Każda z tych szkół posiada książeczkę zbiorczą, za pośrednictwem której wkłady pieniężne uczniów przekazuje się do PKO. Poza tym uczniowie posiadają książeczki własne, ważne na terenie szkoły.

Na pierwsze miejsce pod względem organizacji SKO i ilości członków wybija się Bydgoszcz. Wszystkie szkoły stolicy Pomorza posiadają SKO. Z powiatów przodują w tej dziedzinie Szubin, Wyrzysk i Toruń.

SKO posiada własny miesięcznik „Młody Obywatel", mający charakter gazetki ściennej wydawanej przez centralę PKO w Warszawie. Należy również zaznaczyć dużą pomoc jakiej SKO udzielają władze szkolne i ZNP.

W pracowni krawieckiej Teatru Ziemi Pomorskiej

Korzystam z okazji by w Teatrze Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy dotrzeć do miejsc pracy wszystkich niewidocznych pracowników teatru, do wszystkich robotników tej wielkiej fabryki złudzeń.

Oto najpierw pracownia krawiecka. W małym, ciasnym pomieszczeniu ośmioro ludzi przykrawa, zszywa, dopasowuje. Na olbrzymich stołach ogromne zwały szarego płótna. To materiał na szare płaszcze łotewskie, które będą „występowały" w trzecim akcie „Błękitnej porcelany". Kierownik pracowni, p. Arndt, jest bardzo gościnny. Pokazuje swój warsztat i z wielką radością oznajmia, że zostanie on powiększony przez dodanie przyległego pokoju. A oto właśnie jeden z ciężkich płaszczy łotewskich opuszcza pracownię. Ciekawe, jakie będą dalsze jego losy? Idę za nim. Otóż niosą go do kostiumerni. Jest to duża sala, przypominająca wnętrze olbrzymiej szafy. Szafy kilkupiętrowej i wieloprzedziałowej. Tłok niesamowity. Jeden nad drugim aż pod wysoki sufit piętrzą się najróżniejsze kostiumy. Jest tak barwnie, że od nadmiaru barw wszystko — dziwnym paradoksem — wydaje się szare i jednostajne. Dopiero z bliska można rozpoznać, kolory. Pachnie mocno kamforą i... starzyzną. Trochę jak w szafie babci. Obok znajduje się pokój zamieszkały od podłogi do sufitu przez kapelusze. Meloniki, cylindry, cyklistówki, sombrera, panamy, kapelusze nowe, stare, eleganckie i obszarpane, ładne i brzydkie — przedziwna zbieranina. Z przerażeniem myślę o niesłychanej robocie związanej z utrzymaniem w porządku tak olbrzymiej szafy.

— Eh, proszę pani, to jeszcze wcale nie wszystko! A ile mamy kostiumów wypożyczonych, ot, choćby do Bielska, a ile w użyciu!

Kierownik kostiumerni jest wyraźnie dumny ze swego warsztatu. Na poparcie swych słów przynosi olbrzymich rozmiarów księgę, czyściutko nad podziw utrzymana, gdzie pokazuje mi wpisane kolejno pozycje. Że źle ukrywaną dumą pokazuje ostatni wpisany świeżo numer. To nie żarty! Numer brzmi: 10.434! Z respektem spoglądam na księgę-olbrzyma, szafę — giganta i na radośnie uśmiechniętego władcę tych skarbów. Ale czas nagli. Mijam jeszcze szybko warsztat przedziwnego szewca, który w XX wieku szyje buty modne... w średniowieczu, a nawet, gdy zajdzie potrzeba — obuwie rzymskie, czy chińskie.

Zaglądam ciekawie do stolarni i malarni — pustawych jeszcze — jako że teatr jest młody. Zofia Nowicka.

ZKS „Kolejarz-Brda". Treningi sekcji szachowej w poniedziałki, środy i piątki od 18 w nowootwartej świetlicy przy ul. Dworcowej 89/15 II ptr. Zebranie sekcji lekkoatletycznej w czwartek, 17 bm. o 18 w sekretariacie.

Stare legitymacje członkowskie wymienia się w środy i piątki od 18 w sekretariacie klubu.

Ważne dla posiadaczy asygnat mlecznych

Zarząd Miejski m. Bydgoszczy — Wydział Przemysłu i Handlu zawiadamia, że posiadacze asygnat mlecznych z ważnością od 16 października do 15 listopada mogą zakupić po 3 jaja na odcinek „B" w sklepach detalicznych Spółdz. Spożywców, PCH, PDT, oraz w sklepach mleczarskich i 1 paczkę proszku do prania na odcinek „C" w sklepach BSS, PCH, PDT i CH. P. Ch po cenie wolnorynkowej.

Niezrealizowane do 25 bm. kupony tracą swoją ważność.

Rozliczenie kuponów przez punkty sprzedaży winno nastąpić z odpowiednimi Centralami najpóźniej do 30 bm.

Jak pracuje Koło Rodzicielskie

przy II Państw. Szkole Ogólnokształcącej?

W auli II Państ. Szkoły Ogólnokształcącej stopnia podstawowego i licealnego odbyło się walne zebranie rodziców uczennic tej uczelni. Złożono sprawozdanie z działalności z okresu II półrocza szkolnego 1948-49. Zebranie wykazało harmonijną i ścisłą współpracę Komitetu Rodzicielskiego z ciałem nauczycielskim.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Komitetu Rodzicielskiego p. Brzozowskiego referat pt. „Założenia ideologiczne, naukowe i wychowawcze w nowym programie nauki" wygłosiła dyr. Sztajgerwald, podnosząc konieczność zapoznania się z zasadniczymi założeniami ideowymi i wychowawczymi, aby współpraca szkoły z domem mogła się rozwijać harmonijnie i owocnie. Szkoła musi najściślej wiązać się z życiem społeczeństwa i uwzględnić jego aktualne tendencje i potrzeby.

P. Brzozowski przedstawił działalność Komitetu Rodzicielskiego która rozwijała się za pośrednictwem poszczególnych komisji jak komisji socjalnej, naukowo-wychowawczej, gospodarczej, imprezowej i finansowej. Ze zrealizowanego planu na uwagę zasługują: żywy udział rodziców w badaniu wyniku nauczania poprzez uczestniczenie przy egzaminach i na lekcjach; pomoc w okresie wakacyjnym młodzieży przygotowującej się do egzaminów poprawczych, organizowanie wycieczek szkolnych np. do państw. majątku rolnego Poledno, do Warszawy, na Wybrzeże itd.; w pomocy w dożywianiu młodzieży i dążeniu do objęcia dożywieniem największej ilości młodzieży szczególnie dzieci niezamożnych rodziców. Koło Rodzicielskie interesowało się poza tym życiem organizacji młodzieżowych jak ZMP, ZHP, SP, udzielając wydatnej pomocy w postaci zakupu mundurków i biblioteki dla ZMP. Na specjalne podkreślenie zasługuje zradiofonizowanie szkoły nowoczesnym aparatem, urządzenie specjalnego gabinetu do ćwiczeń fizyko-chemicznych oraz uzupełnienie gabinetu biologicznego. Ponadto Komitet w okresie wakacyjnym bardzo pomógł szkole w przeprowadzeniu remontu, dzięki czemu remont wykończono terminowo. Młodzież uczy się obecnie w czystych i schludnych klasach.

Dyskusja wykazała żywe zainteresowanie się wszelkimi przejawami życia szkolnego. Wystąpiono z wnioskami ulepszenia warunków pracy młodzieży w szkole.

Nawiązanie tak ścisłych węzłów Komitetu Rodzicielskiego z gronem nauczycielskim jest niemałą zasługą dyr. Sztajgerwald, która potrafiła się wczuć w potrzeby szkoły według nowych metod programu nauczania i która rozumie zadania wychowawcze szkoły, tj. wychowania młodzieży na prawdziwych demokratów. (cz)

Mały Felieton

Wywiad z bohaterką

Jedno z pism Wybrzeża doniosło ostatnio o bohaterskim wyczynie pewnej właścicielki sklepu masarskiego w Oliwie, która własnoręcznie przekazała milicji schwytanego przez siebie włamywacza. Skuszony aureolą chwały, jaka wyrosła wokół dzielnej niewiasty zwróciłem się do niej z prośbą o krótki wywiad. Przyjęła mnie w swoim sklepie. Jest to osoba korpulentna, o groźnym wyrazie twarzy i tubalnym głosie, mogącym przyprawić o palpitację serca najgroźniejszego z chicagoskich gangsterów.

— Że co, proszę? — huknęła ostro. — Wywiad? O ile mnie oczy nie omyliłi, a uszy nie okłamali, to pracujesz pan w Urzędzie Skarbowym, co?

Zaprotestowałem gwałtownie i udało mi się jakoś udobruchać niebezpieczną niewiastę. Mężowi swemu, biednemu nieborakowi o rozdzierająco smutnej twarzy, na którą popatrzyłem z gorącym współczuciem — poleciła popilnować sklepu, a sama zaczęła poniższą, krew mrożącą w żyłach opowieść:

— Dzisiaj to różne lebiegi pałętają się po świecie. Nikomu nie można wierzyć. Nawet poślubionemu mężowi. Już dawno byłabym zmuszona dziadowskim procederem się zajmować i z torbą po żebrach chodzić, żebym własną piersią nie czuwała nad owym Mieciem, moją mizerotą słabiutką! Wtenczas także obudziłam się od razu i trzasnęłam go w łopatkie. „Wstań Mieciu — mówię — w warsztacie coś się tarabani. Szczury pewnie opychają tę kartkową wołowinę. Opchną wszystko i pójdziemy do mamra!". A ów mój małżonek ani zipnie. Tarmosiłam go, próbowałam nawet łaskotków — nic! Śmichy — chichy przez sen stroi i mruczy: „Melciu, aniele mój, odkaraskaj się!". Zawzięłam się i ściągłam z niego kołdrę. A szczury pozwalają sobie coraz lepiej. „Jak nic — pomyślałam — całe polędwicę opchną!". Co robić, wzięłam duszę od żelazka i zapycham do warsztatu. Szczury chrobocza, jak wielka Anielka. Drzwi skrzypli. Gruchłam w podłogie duszą, a tu coś wrzasło! Włosy mi stanęli do góry nogamy! „Bandyty! — myślę. — Śmiertelna godzina przyszła na ciebie, Melciu!". Zamiarowałam już drapnąć, ale w warsztacie ani mru-mru. Dopiero potem, jak coś nie zachrobota! Cofnęłam się i potkłam o maszynkie. Dokumentnie wygarnęłam się na szaflik z flakamy. Macam i czuje nogie. Złapałam za pantofel. Ciarki mię strząsły, ale trzymam. A wtedy, wyobrażasz pan sobie, ten mój Miecio rozbudził się! Chwycił parasol i do warsztatu! Kolnął mnie w ziebro, potem w lewe łopatkie. „Mieciu, kochanie — proszę, jak człowieka — nie śturchaj żony, ale skikaj po milicję, albo po ciecia! Bandziora trzymam za kostkie!"

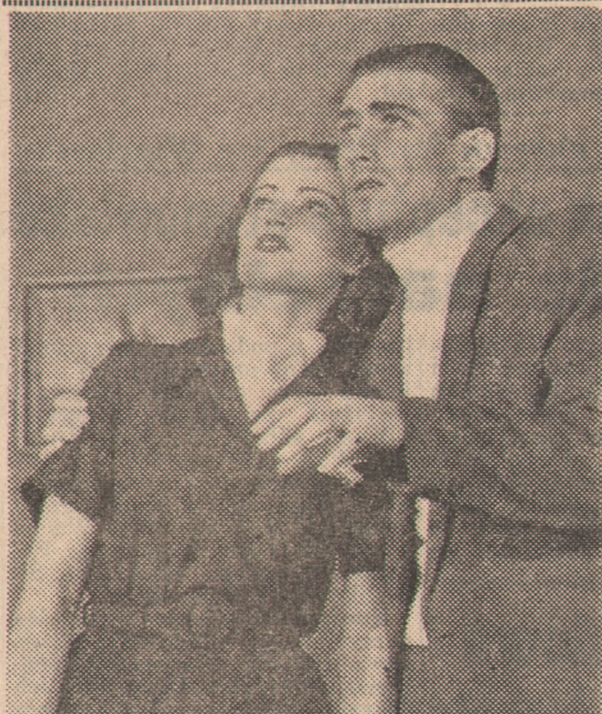
— No i co?

— A no poszedł. Przyszło dwóch z pepeszamy i co się okazuje, proszę ja państwa! Mój klejent ledwie dycha- bo pyskiem wtrafił się w balię z kiełbasamy, a palce chwycili mu się w śrubsztak! Zemglony był zupełnie! Oczucili go i pognali do ciurmy! Został tylko po nim tenże pantofel, który w charakterze wojennej zdobyczy kazałam Mieciowi schować na pamiątkie!

Zadałem jeszcze kilka pytań, przyrzekłem solennie, iż napiszę to wszystko ściśle i w bardzo uprzejmy sposób, pożegnałem się z bohaterską niewiastą. Gdy odchodziłem, zawołała za mną:

— Ale Miecio zafasował za swoje! Jak ślubne małżonkie mordują, to trzeba od razu skikać jej z pomocą, a nie śturchać ją parasolem po schabach! Prawda, czy nie?

Ciekawy jestem, kto by śmiał zaprzeczyć. Mnie zbrakło odwagi. Potaknąłem skwapliwie i szybko wycofałem się na ulicę. Wydaje mi się jednak, że po raz drugi nie wybiorę się na tak niebezpieczny wywiad. Zbyt ryzykowne. Jur



„Błękitna porcelana" Grygulisa

Sztuka wystawiona przez Państwowe Teatry Ziemi Pomorskiej — Bydgoszcz — Toruń w ramach Ogólnopolskiego Festiwalu Sztuk Rosyjskich i Radzieckich. Reżyseria i inscenizacja Aleksandra Rodziewicza.

Na zdjęciu Renata Dańska i Mieczysław Wielicz w jednej ze scen aktu II.

TABELA WYGRANYCH 57 LOTERII

3-ci dzień ciągnienia III-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na NrNr 32116, 44197.

Wygrane po 200.000 zł padły na NrNr 23664, 60895, 71206.

Wygrane po 100.000 zł padły na NrNr 287, 17852, 30383, 32696, 35685, 42318, 44252, 44392, 48354, 61733, 65356, 79083, 86901, 89944, 91750, 92278, 94087.

Wygrane po 40.000 zł padły na NrNr 23240, 30101, 33334, 33629, 34730, 38266, 42724, 43937, 48830, 56311, 61518, 63666, 77727, 89563, 95874, 98530.

Wygrane po 16.000 zł padły na NrNr 3560, 10400, 16523, 22236, 24078, 31994, 32398, 36245, 36520, 45706, 46090, 48925, 49623, 52733, 58512, 58878, 61789, 64119, 65491, 66862, 67956, 68564, 69096, 74170, 75316, 77682, 78073, 86302, 90759, 91599, 96207, 98865, 99534.

Wygrane po 8.000 zł padły na NrNr 620, 1853, 4159, 4383, 7439, 7922, 8354, 11300, 11666, 12575, 13698, 14589, 17172, 17383, 17339, 18774, 18991, 26707, 29224, 29872, 30471, 30782, 32238, 38450, 38707, 41841, 43589, 44745, 45368, 47789, 48001, 48197, 48547, 48790, 50643, 51754, 51781, 57001, 57562, 58168, 58824, 60217, 62179, 67940, 68226, 69441, 9753, 70327, 74248, 76134, 76215, 77347, 77871, 78262, 78559, 78690, 78730, 79230, 79964, 82403, 84087, 84835, 86916, 87039, 90741, 90472, 90506, 91567, 92256, 93119, 93527, 94426, 95351, 95856, 98817.

Wygrane po 4.000 zł padły na NrNr 95 169 385 482 592 729 947 978 1188 482 2113 138 153 329 379 452 534 3729 952 4408 837 6647 650 7306 919 9139 231 579 10395 368 11097 117 457 918 12394 667 916 13093 196 720 14281 626 769 15182 438 16224 17040 001 445 481 588 696 815 18147 707 19235 434 830 20467 556 856 21070 652 718 22330 494 23116 387 606 710 24670 25346 389 434 26382 494 787 811 27403 579 947 28133 261 673 764 29467 31230 440 701 779 32658 750 33425 827 34457 909 35353 515 37165 384 422 622 38631 39052 830 40062 160 663 825 41321 410 42424 736 43155 426 815 822 44244 633 941 45269 342 376 403 472 46098 47648 48292 668 50279 471 51157 601 52551 53176 693 932 54341 55523 771 56069 647 709 834 57871 58720 794 59054 434 742 795 836 890 61227 325 966 62044 154 217 627 633 897 935 63217 250 607 702 64121 242 358 423 680 841 65569 66755 67204 225 458 784 68026 398 636 918 69388 426 446 70849 71696 994 72073 886 73354 404 480 74543 848 75175 373 470 76601 978 77731 981 78316 475 593 654 990 79041 173 215 641 80243 327 81238 258 466 508 82447 822 84116 212 694 85213 87024 453 564 930 88188 663 90023 125 332 91102 653 92276 530 590 645 787 999 93028 348 593 655 759 94313 95329 332 522 98226 411 590 99086 297 335 546 549 667 717 792.

Wygrane po 1.000 zł padły na Nr Nr 40038 212 480 581 625 74 716 58 936 57 41011 42 67 86 95 123 51 83 301 482 502 51 7 600 21 93 709 17 818 40 98 904 19 56 42058 70 80 156 284 9 466 515 38 41 65 72 718 99 806 12 20 42 53 914 43028 34 75 341 562 90 764 81 820 3 92 966 44086 9 91 227 390 456 74 9 82 582 612 53 735 52 923 46 45038 132 78 83 222 40 73 92 372 404 505 51 63 633 89 741 69 810 71 939 63 46070 83 208 38 323 71 97 416 84 537 9 73 649 701 83 892 906 91 47076 157 243 305 48 448 61 543 65

(Dalszy ciąg wygranych podamy w następnym numerze)

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — CZWARTEK 17 LISTOPADA

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Str. wiad. por. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Str. wiad. por. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Muzyka. 6.45 Dz. por. 7.05 Program dnia. 7.10 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Muzyka rozrywkowa. 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Dz. poł. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka rozrywkowa. 14.00 Kronika bułgarska. 14.55 Konc. solistów. 15.30 Śpiewamy piosenki — aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Dz. popoł.. 16.20 Montaż prozy i poezji czechosłowackiej, opracował J. Markiewicz — Bdg. 17.00 VII aud. z cyklu „Słuchamy muzyki". 17.35 Studenci w walce i pracy. 18.00 Z kraju i ze świata. 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 Wszechnica radiowa. 19.00 Jak pracuje centr. szkoła prawnicza. 19.15 Na ratunek, słuchowisko J. Słotwińskiego i Z. Skowrońskiego. 19.40 Muzyka. 20.00 Dz. wiecz. 21.40 Niziny, powieść Elizy Orzeszkowej. 22.00 Muz. tan. 22.15 Konc. rozr. trasmisja do Czechosłowacji. 23.00 Ost. wiad. 23.10 Program na dzień nast. 23.15 Thomas fragm. opery „Mignon". 24.00 Zak. audycji, hymn.

FURDYGA I SYN



**— Chyba już wrócimy wkrótce.
Zamiast ryb, jest mnóstwo kaczek.
Można usnąć na tej łódce
Wędka! Trzeba tu inaczej!**

**Zostawili w domu wędkę;
Ojciec już myśliwstwo wielbi,
Już na pieczeń czuje chętkę —
Ufny w celność swojej strzelby.**

**— Oto pech! Natury figiel!
Gdybym wędkę miał, ach, gdyby...
Jednym bym wyłapał migiem
Wszystkie kpiące tu z nas ryby.**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ i PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-01176